Nr 9. Kraków, Czwartek 12 Stycznia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h. z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Skrzyńskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Rapoport i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice — Handel Kretschmera Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, J. Sokołowski. — W Przemyślu Hosseica. — W Jarosławiu A. Ausster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, na opłatę od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Skład tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 30 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Koło polskie wobec bar. Gautscha

Narady nowego premiera austryackiego z przywódcami klubów i klubików nie ustają. — Nie zamykają się drzwi apartamentu prezydyalnego bar. Gautscha: jeden poseł przychodzi, drugi go inzuje. I tak, aż... do skutku. — O ten skutek idzie.

W tej procesyi posłów na Herrengasse byli także członkowie prezydyum Koła polskiego, i to wszyscy trzej: Ekscelencye Wojciech Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, a nawet dr Dulęba. Treść rozpraw bar. Gautscha z posłami pokrywa się dyskretnem milczeniem, ale jeżeli któryś z posłów, wyszedłszy z gabinetu premiera, wobec dziennikarzy rozwinie pogląd swój na stanowisko swojego klubu wobec gabinetu, to chyba przypuścić należy, że przed dziennikarzem nie mógł rozwijać poglądów sprzecznych z temi, jakie przedstawił prezydentowi gabinetu.

Z tego stanowiska oceniamy też i oceniać musimy „interview" hr. Wojciecha Dzieduszyckiego z korespondentem „Dziennika Polskiego", który treść tej rozmowy tem łatwiej udzielił „Czasowi" — że oba te dzienniki w równej mierze cieszą się jego względami.

Cóż tedy powiedział prezes Koła polskiego? Twierdził, że Koło żyło przez ostatnie półtora roku w czułej zgodzie z drem Koerberem i ma zamiar dochować także wiernej lojalności bar. Gautschowi, którego przeszłość ministeryalna pozostawiła w Kole bardzo miłe wspomnienia.

Zadaniem nowego szefa gabinetu — rzekł hr. W. Dzieduszycki — być musi przeprowadzenie przez Izbę budżetu, ustawy wojskowej, retundacyi i innych jeszcze, naglących a niepopularnych uchwał, natury przeważnie finansowej. Na dowód, że nowy rząd pragnie rządzić wyłącznie zapomocą parlamentu, przytaczam, że będzie on podobno żądał od Izby zatwierdzenia prowizorycznego budżetu, opartego na rozporządzeniu, wydanem w myśl paragrafu czternastego. Życzyć należy p. Gautschowi, aby, stanąwszy czynnie na czele stronnictw, pragnących sanacyi Izby poselskiej, sprostał swojemu zadaniu. We wszystkich do tego celu zdążających usiłowaniach i we wszystkiem, czego potrzeba państwa koniecznie wymaga, może on z pewnością liczyć na poparcie Koła polskiego, [illegible] żadnemu rządowi nie odmówiło.

„Mamy niepłonną nadzieję — dodał prezes Koła — że baron Gautsch, który jako minister oświaty potrzeby naszego kraju znał i uwzględniał — i teraz postępowaniem swojem w sprawach politycznych i ekonomicznych, dotyczących naszego kraju i narodu, potrafi nawiązać takie przyjacielskie stosunki, bez których wreszcie żadnemu rządowi trwałego powodzenia w parlamencie rokować nie można".

Przypuszczamy tedy, jak już zaznaczyliśmy, że poglądy hr. Dzieduszyckiego tutaj wyrażone. analogiczne są z temi, jakie rozwinął przed br. Gautschem. W takim razie śmiemy twierdzić, że prezes Koła w najlepszym razie pospieszył się z zaprzysiężeniem wierności politycznej dla nowego gabinetu. Możemy wiedzieć, jakim był br. Gautsch przed laty, — a i wtedy nie wszystkim z nas w równym stopniu był miłym, — nie wiemy jakim będzie, jakie zajmie wobec naszego kraju stanowisko. Nam właśnie o to w pierwszym rzędzie się rozchodzi i to powinno być warunkiem podstawowym przyszłego stanowiska Koła polskiego wobec gabinetu br. Gautscha.

Należało tedy odwrócić całą kwestyę, poruszoną tutaj przez hr. W. Dzieduszyckiego, i to, co jest jej zakończeniem, przenieść na początek, jako zasadę, której wnioskiem i następstwem byłoby stanowisko Koła polskiego wobec br. Gautscha. I tutaj popadł obecny prezes Koła w stary błąd swoich poprzedników: wprzęgnął się do rydwanu rządu, zanim ten rząd barwę swoją pokazał, zanim odsłonił swoje zamiary wobec postulatów naszego kraju.

A ten pośpiech budzi inne jeszcze refleksye. Jeżeli prezes Koła na własną odpowiedzialność postępuje w sprawie tak zasadniczej, to po cóż właściwie istnieje i obraduje, ba, bardzo długo zazwyczaj obraduje „nad sytuacyą" — całe Koło polskie? Prezesi innych klubów przy podobnych okolicznościach nie brali zobowiązań wobec br. Gautscha, lecz zastrzegali się, że decydować tutaj będzie ich stronnictwo. Z „interviewu" hr. Dzieduszyckiego tego zastrzeżenia dopatrzeć się nie możemy.

Jeżeli tedy nie godzimy się na bezprogramowość programu, rozwiniętego w tem „interviewie" przez hr. Dzieduszyckiego, to gorszy nas ponadto pośpiech, z jakim tenże wygłosił go wpierw, zanim go Koło polskie uchwaliło.

Nowa ustawa wojskowa.

Dziennik „Grazer Tagespost" ogłosił projekt nowej austryackiej ustawy wojskowej, którego szkic otrzymał z najlepszego, jak zapewnia, źródła. Projekt ów jest już zupełnie wypracowany i czeka tylko na wniesienie do parlamentu. Ważną rolę odgrywają oczywiście w tej sprawie koszta, spowodowane reformą dotychczasowej ustawy wojskowej. **Jednorazowy wydatek wyniesie 207 milionów koron, a roczne wydatki bieżące wzrosną o 110 milionów.**

Projekt nowej ustawy wojskowej polega na zasadzie ścisłego obowiązku powszechnej służby wojskowej. Mianowicie wszyscy zdolni do służby wojskowej mają być zasadniczo wcieleni do szeregów, mniej zdolni będą powoływani do służby pomocniczej, a niezdolni mają opłacać podatek wojskowy. Z tej zasady wynikają następujące postanowienia: Przedewszystkiem ustawowe oznaczenie stanu pokojowego armii na mniej więcej 10 lat dla formacyj kombatantów i dla personalu pomocniczego; dalej reorganizacya rezerwy zapasowej, a wreszcie klasyfikacya przy poborze. Klasyfikacya rozróżnia: zdolnych do służby pod bronią, **z dwuletnią służbą w piechocie**, a trzyletnią w konnicy; zdolnych do służby pomocniczej, którzy po 8 do 10 tygodniach wojskowego wyćwiczenia należą przez dwa lata do armii; „odstawnych", którzy przez kilka lat mają stawać przed komisyą poborową, a po kilkakrotnej odstawce przechodzą do pospolitego ruszenia; wreszcie zupełnie niezdatnych, którzy płacą podatek. Obecnie przydzielenie do armii, obrony krajowej i rezerwy zapasowej zależy od losowania, skutkiem czego pomiędzy zdatnymi zarząd armii posiada ograniczony wybór. Później odbywać się będzie losowanie po oględzinach lekarskich pośród zdolnych i mniej zdolnych.

Różnica pomiędzy armią a obroną krajową zostanie zniesioną, dla obu zaprowadzona zostanie jedna miara. Skutkiem zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, **zostanie zniesiony drugi rok „karny" służby wojskowej dla jednorocznych ochotników**. Uczniowie siedmioklasowych szkół średnich mają prawo do jednorocznej służby wojskowej, jeżeli je ukończyli pomyślnie do 1 października roku poborowego. Jednoroczni ochotnicy i podoficerowie, służący dalej, nie będą zaliczani do stanu pokojowego. Mniej zdatni będą pociągani do służby nie pod bronią, przez co stan kombatantów nie będzie dekompletowany. Zbrodniarze będą wyłączeni od służby wojskowej.

Szkic ten projektu nowej ustawy wojskowej podajemy na odpowiedzialność wymienionego dziennika.

Listy słowiańskie.

Praga, 6 stycznia.

(Czeskie nauczycielstwo. — Najnowszy dramat A. Jiraska „Gero". — Znamienitsi malarze czescy. — Jenewein).

Czem jest szkoła dla narodu i co nauczyciel zdziałać może, gdy ma byt zapewniony, na to dzieje czeskie najlepszą dać mogą odpowiedź. Ćwierć wieku dobiega, odkąd czeska Macierz szkolna pracować zaczęła. Wydała już miliony, ale też setki tysięcy dusz ojczyźnie od zniemczenia ochroniła. Szkoły Macierzy przejęte są duchem narodowym; w nich uczą nauczyciele z poświęceniem patryotycznem. Ich zastęp znaczny ożywia i obojętniejsze jednostki w służbie krajowej i rządowej. Na punkcie narodowym stojąc, łączą się w grona coraz liczniejsze, każdy związek ma nawet swój organ. Znam dwadzieścia czasopism nauczycielstwa ludowego czeskiego (gdy Polacy mają ich najwyżej 10). Ale też dodać trzeba, że pisemko pedagogiczne nie jest rzadkiem w żadnej restauracyi praskiej — snać i inne sfery interesują się szkołą.

Nauczycielstwo czeskie w ostatnich paru latach, odkąd zyskało silniejsze oparcie materyalne, znacznie postąpiło. Samodzielnie dąży ono do wykształcenia wyższego, wszystkie stowarzyszenia urządzają kursy wakacyjne, profesorzy uniwersyteccy nawet na daleką prowincyę spieszą z wykładami. Zwłaszcza na Śląsku organizują się nauczyciele czescy, mają już swoje towarzystwo i rocznik własnego pisma. Walczą w zwartych szeregach o wolność obywatelską i o nowe ustawy. Głos ich znaczy nie mało, skoro zdołali powstrzymać rządową „reformę" seminaryów, którą rząd wprowadzić zamierzał. — Uchwały ich nie są bez znaczenia, kiedy praska Rada szkolna cofnęła swój plan reakcyjnego ustawodawstwa i zastanawia się nad memoryałem, przez towarzystwa nauczycielskie opracowanym. Główne zaś żądania nauczycieli streszczają się w swobodzie obywatelskiej działalności, w swobodzie pedagogicznej i tendencyi narodowej w nauce. Im silniej prądy zewnętrzne chcą rozdzielić nauczycielstwo czeskie, tem ono silniej się skupia, a głos już bardzo silny woła do zespolenia się w jedno ogniwo nauczycielskie wszystkich nauczycieli ludowych, średnich i uniwersyteckich pod hasłem narodowem i pod sztandarem stanowym.

Duch narodowy panuje też w sercach słuchaczy teatralnych i w umysłach twórców dramatycznych. Dramaty z dziejów walki Słowian z Niemcami, cieszą się w Pradze zawsze sympatyą, bo też i najlepsze to może utwory muzy czeskiej. Rozgłos zyskały Vrchlickiego „Książęta", zdobył sobie też na scenie imię Alojzy Jirasek „Janem Żiżką". W ostatnim czasie wystąpił Jirasek na deskach „Narodniho Divadla" z nową tragedyą historyczną, która nowy liść wawrzynu do wieńca jego sławy dodała. Tragedya ma tytuł „Gero". Gero, to upiór Słowian nadłebiańskich. Książę ten germański, jak Popiel, sprosił trzydziestu naczelników plemion słowiańskich i wymordował ich. Uszedł jeno Żelibor. Ocaliła go córa Gerona, podobnie jak Egla w poemacie Syrokomli („Margier") jeńca krzyżackiego. Żelibor nawołuje Słowian do jedności, ale naprożno, bo usiłowaniom jego staje na przeszkodzie Tugumir, zaprzedaniec Gerona, wyzuty przez krewnych z księstwa Braniborskiego. Umysły ku niemu skłonił a od siebie oddalił Żelibor przez to głównie, że zmienił wiarę ojców. Sytuacya znowu podobna jak w losach Mindowego w dramacie polskim. W walce ostatecznie oręż germański zwycięża, znajduje zadośćuczynienie w tem ledwie, że syn Gerona jedyny dziedzic wielkich marzeń ojca, ginie w boju. Utwór zyskał uznanie powszechne widzów i krytyki.

Artyści malarze czescy gromadzą się w kilku gronach i towarzystwach. Ważniejsze z nich są: „Krasoumna jednota", „Umelecka beseda", odpowiadająca polskim kołom artystyczno-literackim, wreszcie „Manes", znany najlepiej światu polskiemu z niedawnej wystawy w Krakowie. Imię towarzystwo ostatnie otrzymało od sławnego artysty z pierwszej połowy minionego stulecia. Jak Brożik był i Manes malarzem narodowym, był tłómaczem czeskiej przeszłości i doby współczesnej; wyobrazicielem indywidualności narodowej stał się głównie w obrazach legend i mitów czeskich. Manes był malarzem romantykiem.

Kamieniem granicznym nowej epoki w malarstwie czeskiem jest imię Szwabińskiego, który w latach siedmdziesiątych XIX. stulecia zyskał sobie rozgłos pełnymi ducha i życia portretami Rygiera, poety Svatopluka Czecha i studyami z życia ludowego. Jak w portrety tchnął siłę życia także w swoje krajobrazy. Lirykiem w całej treści tego wyrazu jest F. Engelmüller, który na obecnej wystawie w Rudolfinum praskiem pokazał czterdzieści swych arcydzieł. Od czasów Kosarka w malarstwie czeskiem nie widziano obrazów świata nocnego, marzeń wieczornych, smutków jesiennych i śnieżystych półcieni zimy. Odczuł je znowu Engelmüller, który zbiera nowe wawrzyny w Pradze w chwili tej właśnie, kiedy śmierć zabiera Czechom najlepszego ich kolorystę.

W Bernie umarł bowiem Feliks Jenewein, czeski Grottger. Nazwać go tak mogę, bo cykl jego „Dań z krve" (Danina z krwi) myślą przewodnią i nastrojem polską „Wojnę" przypomina. Jenewein urodził się w Kutnej Horze r. 1857. Imię swe wsławił cyklem akwarelowym „Pieśń" w r. 1880. Słynnym jest jego obraz „Droga na Golgotę". Artysta od pierwszej twórczości swej jest tłómaczem tęsknoty i smutku i te uczucia zawiodły go z dziejów narodowych na pole religijne. Pełen grozy jego „Jeremiasz nad gruzami Jerozolimy" i żałobne „Południe wielkopiątkowe w Jerozolimie" zyskały mu w Wiedniu honorową nagrodę barona Königswartera. Tragedyę człowieka wyraził Jenewein w olbrzymim tryptyku „Judasz Iskaryota". Smutne było jego życie, smutne są i jego dzieła; odznaczeń nie pragnął i dyplomu od krajowej wystawy jubileuszowej (1891) nie przyjął, bo nagrodą dlań najlepszą uczucie i uszlachetnienie serc tych, co na utwory jego spoglądać będą. *Iwo.*

W przededniu wielkiego strejku.

W zagłębiu węglowem nad rzeką Ruhr w prowincyi nadreńskiej i westfalskiej, największem w Niemczech, wybuchł strejk, który łatwo przybrać może wprost olbrzymie rozmiary. Ma on i dla nas niemałe znaczenie, ponieważ wśród zatrudnionych tam 200.000 robotników górniczych jest około 80.000 Polaków.

Inicyatywa do strejku wyszła od górników kopalni „Bruchstrasse" pod Langendreer, należącej do niejakiego Stimera. Zarząd tej kopalni zachowywał się już od dawna wręcz prowokująco względem górników. Nietylko że urzędnicy źle się z nimi obchodzili, że bez słusznej przyczyny „anulowali" im, czyli skreślali wydobyte wózki węgla, przez co znacznie uszczuplali im zarobek, lecz nadto przedłużono im, wbrew przepisom kontraktu, czas pracy przez przedłużenie czasu wjazdu i wyjazdu z kopalni, a równocześnie odmówiono im wydawania „węgli deputatowych" (dla domowego użytku górników). Wszelkie ich starania o usunięcie tych krzywd drogą legalną, przez układy z zarządem kopalni lub ewentualne pośrednictwo władz górniczych, nie odniosły skutku. Wobec tego uchwalono na zwołanych w tym celu zgromadzeniach zaprzestać pracy i uchwałę tę już wykonano.

Ponieważ podobne nadużycia dzieją się także w wielu innych kopalniach, młodsze i gorętsze żywioły wśród górników rzuciły myśl urządzenia ogólnego strejku w całem zagłębiu. Myśl ta nie znalazła uznania wśród żywiołów ostrożniejszych, nie pochwaliły jej także organizacye robotnicze. Ich przywódcy zwracają górnikom uwagę, że czas obecny jest bardzo niekorzystny dla rozpoczęcia strejku i że wskutek tego widoki zwycięstwa byłyby bardzo słabe. — W ostatnich miesiącach odbyt węgla znacznie się zmniejszył, kopalnie posiadają tak wielkie zapasy, iż mogłyby wytrzymać strejk dość długo. Słusznem poniekąd wydaje się nawet przypuszczenie, że zarządy kopalń same zamierzają teraz wywołać strejk. Spodziewają się one lepszych konjunktur zbytu węgla w drugiej połowie bieżącego roku i w roku przyszłym. Pragnęłyby więc — jak twierdzą niektórzy przywódcy — obecnie, w czasie dla nich korzystnym, osłabić górników nieudanym strejkiem, wyczerpać ich kasy strejkowe, rozbić lub rozluźnić ich organizacye, aby później, gdy sytuacya na targach węglowych się polepszy, zdani byli wyłącznie na wolę i łaskę pracodawców. I ten ich plan — jeśli istnieje rzeczywiście — może mieć nadzieję powodzenia. Strejk, który obejmuje 200.000 górników, a wraz z ich rodzinami przeszło milion głów, długo trwać nie może, bo nawet największe zasiłki ze strony innych organizacyj robotniczych nie zdołają przez czas dłuższy utrzymać pozbawionej zarobku takiej masy ludzi.

Zrozumieli to dobrze także górnicy kopalni „Bruchstrasse", którzy, jak zaznaczyliśmy na wstępie, pierwsi zastrejkowali. Zwrócili się oni do górników innych kopalń z prośbą, ażeby nie poszli za ich przykładem, lecz za to tem znaczniejszego udzielały im poparcia celem złamania oporu właściciela kopalni. Według ich planu, należy łamać samowolę zarządów kopalnianych stopniowo, pojedynczo, a nie sposobem ogólnej walki.

Górnicy z „Bruchstrasse" żądają, ażeby zarobki t. zw. „kopaczy", a więc właściwych górników wynosiły conajmniej 4,50 mk., zarobki wywożących wózki 3,50 mk., robotników przy koniach i hamulczych 2,75 mk., a robotników nad ziemią 3,50 mk.

Żądania te nie są bynajmniej przesadnie wysokie, wobec panującej tam drożyzny i wobec niezmiernie trudnej pracy. W wielu kopalniach sięgających już bardzo głęboko pod ziemię, robotnicy pracować muszą nieraz nago, stojąc po kolana w wodzie. Dalej żądają górnicy, aby wydziały robotników, powołane do rozstrzygania sporów, wybierano tajnie, kartkami, i by wyznaczono im szerszy zakres kompetencyi, a wreszcie, ażeby lepiej z niemi się obchodzono.

Zarządy kopalń dotychczas na wszystkie żądania odpowiadają stanowczo odmownie. Nadto grożą, że strejkujących za złamanie kontraktu pociągną do odpowiedzialności [illegible]nicze.

Skutkiem tego przywódcy górników tracą władzę nad młodszemi żywiołami. Mimo wszelkich ostrzeżeń, zastrejkowali już górnicy w kopalniach „Scharnhorst", „Kaiserstuhl", „Glückauf-Tiefbau" i „Preussen". Położenie jest wskutek tego groźne i łatwo być może, że strejk rzeczywiście stanie się ogólnym.

Klęska; czy porażka?

Telegramy z Paryża zapewniały, że dla tamtejszych kół parlamentarnych był wielką niespodzianką zamiar Doumera kandydowania na prezydenta Izby deputowanych. Dotychczasowy prezydent Izby Brisson był tak poważnym kandydatem do tej godności, że wybór jego do niedawna był rzeczą nie ulegającą wątpliwości. A jednak Doumer wystąpił ze swoją kandydaturą. Oczywiście w kołach parlamentarnych i w prasie zawrzała żywa walka i agitacya. Dzienniki nacyonalistyczne wezwały deputowanych ze swojego obozu, ażeby głosowali solidarnie na Doumera, gdyż wybór jego musi doprowadzić gabinet Combesa do rychłego upadku. Dzienniki rządowej większości wystąpiły natomiast gwałtownie przeciwko Doumerowi, zarzucając mu, że popełnił zdradę wobec stronnictwa radykalnego, postawiwszy swoją

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

24 (Ciąg dalszy).

Idzie z domu jako lis...

Przy samym wylocie jamy myśliwi czekają, pojawienie się w nim zdradzi lisie drogi, tajemną norą trzeba wyjść, zataić swe szlaki przed światem. Gdy się przekonała, że warsztat śpi, drzwi w świetnicy przymknęła, cicho okno otwarła, rozejrzała się po ogrodzie, rozejrzała się po ulicy. Skoczyła. Już jest w słonecznikach, które zielonym gajem w ogrodzie Koszwiców kwitną. Od słoneczników długi różaniec krzewów malinowych. Chyłkiem je przebiegła, potem leci ścieżką ciemną, wysadzoną z obu stron leszczynami; zakryły ją chabiny zielone przed światem, płot, spojrzała w długą ścieżkę, żywej duszy nie masz, przeskoczyła płot, brzegiem srebnych wierzb się przekrada. Idzie i idzie... — O północy chmura nadciąga, błyskawica zamigcała, słabe echo dalekiego grzmotu słychać, nagle zakręcił się wiatr. Uszła Marcysia dwa staje, znowu błyskawica, w świetle jej dwóch ludzi ujrzała; ludzkie głosy słychać, bystre oczy w dal poleciały, serce zadygotało jej ze strachu...

— Cechmistrz z konsulem miejskim idzie!

Znają ją dobrze, poznają, zewstydzą, zapytają czemu w służebną świtę ubrana... Zatuliła twarz, w łopuchy skoczyła, łobody ogromne, z gałęzi suchej gruszki zwieszają się chmiele. Przyklękła, wstrzymała dech... Cechmistrz coraz bliżej, głosy już słychać...

— Chmielnicki żąda swobód kozackich i wolności chłopskiej...

— Listy do senatorów popisał, z listami wysłał osobne poselstwo.

— Łaskawie buntowników w Warszawie przyjęto. Rzeczpospolita daje rebelantom amnestyę.

— Źle to zaprawdę, że hajdamace ufają. Chłopski rozum Chmielnickiego wywiódł w pole mądrych dyplomatów.

— Powinna była Warszawa na zimne dmuchać. Pamiętamy z dawna układy kozackie. Bo gdy w Warszawie poselstwo kozackie układy robiło, czerń rozbestwiona Połonne zdobyła, kobiety i dzieci mordowała.

— Strach pomyśleć, waszmość panie. Jak Polska Polską, o takich rzeczach u nas nie słyszano. Wszak w Połomnem żołnierze Chmielnickiego krajali żydzięta i sprzedawali je jako mięso koszerne.

— Kozacy zjadali upieczone dzieci w obecności matek.

— Nie prawda ci to, jeno wymysł ludzki.

— Nie wymysł, ale święta prawda.

Głosy milkły i cichły, ludzie znikli, Marcysia wstała. Ciemno zupełne, ciemności przerywają ciągle błyskawice, burza napciąga, wicher świszczy i huczy. Leci kobieta, do końca ścieżki dobiegła, ugor teraz kwietny, za ugorem wierzby rosną, za wierzbami dom — on. Dopadła wierzb, pod nakryciem zielonych koron drzew się kryje, kilka kroków już... tam chata przy drodze, chata, spowita w wieniec brzezin i jabłonek. Obejrzała się Marcysia naokoło, w ciemną przestrzeń oczy wlepiła. Żywej duszy niemasz, w świetle błyskawicy jego dom. Przebiegła pustkę, przez ogrojec przeskoczyła, już już jest w sadzie, dopadła drzwi...

W Siemichowskiego oczach strach i pomieszanie. Objął kobietę ramionami.

— Jako wybawienie, jako cud tu przyszłaś...

— Oczy twoje straszne.

— Marcyś ukochana. Marcyś droga...

— Czyś zachorzał?

— Nie, nie. Smętek mię opadł.

— Co się stało?

— Ty nie wiesz Marcysiu, co się stało? Dziś rano Grygier Zięba się powiesił.

— Panie świeć nad grzeszną jego duszą.

— Strach! Strach!

— Zaprawdę, że śmierć na stryczku, to rzecz straszliwa. Ale czyśmy temu winni?

— A ja ci mówię, że szaleństwo mąci zmysły moje.

— Uspokój się.

— Mówię ci, że ten Grygier Zięba...

— Puść mnie! Udusisz mnie!

— Ooo! Język wątrobiany, oczy z orbit wyszły.

— Puść mnie...

— Ten siny trup z oczu zejść nie może.

— Czyś ty winien, że on pomarł?

— Jam nie winien. Śmiać mi się chce. Oczywista, żem nic nie winien.

— Tylu ludzi marnie ginie...

— Gdyby człowiek myślał nad każdym zgonem...

— Musiałby zmysły postradać.

— A jednak szynkarz ten umarł tak strasznie, tak ohydnie...

— Strasznie, mówisz? Czyś ty patrzył na jego skon?

— Co? Jak to? Ty się pytasz? Oczywiście, że ja nic nie widziałem, wiem tyle, co i inni. Cóż mnie zresztą obchodzi ten Grygier Zięba. Musiał żyć haniebnie, kiedy umarł haniebnie. Co tam o tem mówić. Czekałem na ciebie, moja Marcyś droga. Ja czekam na ciebie, na ciebie czekają te dwie konwie wina. Napij się ze mną!

— Spełna!

— Duszkiem! Kielich jeden i drugi. Wino, jak słoneczko, które wstając, rozprasza ciemności, wino rozprasza smutek i strach. Pijże! Zejdzie z duszy smutek...

— Słyszysz?! Jak ten wicher świszczy!

— Gwiżdże w kominie. Uderzył w gałęzie brzeziny, płacze drzewo, wicher płacze, skomli, łka. Okropny wicher

— Szatani z duszą wisielca Zięby w tym wichrze szaleją.

— Aaa!! Błyskawica okropna!!!

— Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami!!!

— Piorun!!!

— W ratusz piorun uderzył!

— Koło nas uderzył!

— Huragan drzewa łamie.

— W okropnej drodze zniszczenia błyskawice wskazują mu szlaki.

— Wyje wicher, płacze. Marcyś! Marcyś!

— Ty szalejesz.

— Słyszałaś Marcyś. Słuchaj tylko. Ludzkim głosem płaczą te brzeziny. Płacze on, wisielec... Grygier Zięba. Widziałaś? W siarczanej mgławicy błyskawic straszne jego lice, język wątrobiany i oczy...

— Uspokój się. Tyś chory. Co ty mówisz o wisielcu. Ani ci swat, ani brat. Napij się wina.

— Dobrze mówisz.

— Na dnie konwi spokojność znajdziem.

— Pij!

— Z tobą! Do dna. Przytul się do mnie. Droga, umiłowana mi jesteś. Pijmy jeszcze. Aż dno ujrzym. Nalej. Czekaj! Widziałaś? Tam, w kącie... Nie. Zdawało mi się. Nalej. Dno konewki jako dno grobu, tam jest spokój. Ale nie nam myśleć o zimnie grobu, ciemności grobu i nicości grobu. Szczęście niebezmierne, gdy tulę Marcyś ciebie. Ścichło trochę... Ust mi wiśniowych daj. Wargi twoje słodsze od wina.

Objął Siemichowski ramionami kobietę, oczy Marcysi przymknięte, na krasnych licach uśmiech, uśmiech szczęścia wiośniany, uśmiech miłości. Przytulił do siebie oddaną mu niewiastkę, lica jej całował, oczy zamknięte całował, usta do pocałunku rozchylone...

— Miłam ci?

— Jako słoneczko, które po tej burzy zajaśnieje.

— Wiecznie mię kochać będziesz?

— Pocałunkiem zamknę wargi twe koralowe, aby nie żądały obietnic tysiące razy zaprzysiężonych.

— Gdy o serce twe idzie, radam przysiąg tysiącom tysięcy.

— Nie odbieraj ust.

— Czekaj. Napiję się wina. Pij i ty ze mną. Jakoś lepiej, jakoś ciszej... (C. d. n.)

kandydaturę przeciwko Brissonowi. Podobno Combes, wiedząc o wrogiem dla siebie usposobieniu Doumera, wezwał telegraficznie deputowanych, bawiących poza Paryżem, a przychylnych obecnemu gabinetowi, ażeby przybyli na pierwsze posiedzenie Izby.

Na Doumera nie wpłynęły wcale ani prośby, ani groźby. Nie cofnął swojej kandydatury, owszem wyraźnie zaznaczył, że krok jego jest zwrócony przeciwko rządowi. Zgłosiwszy swoją kandydaturę, wypowiedział na zgromadzeniu swoich stronników mowę, w której ostro napadł na gabinet Combes'a i oświadczył wprost, że należy go obalić.

Głosowania w Izbie oczekiwano z niepokojem, jakby walnej bitwy. Pewna liczba deputowanych usunęła się od głosowania i to spowodowało upadek Brissona. Doumer został wybrany prezydentem Izby, otrzymawszy 265 głosów, gdy na Brissona padło 241. Paweł Doumer jest wybitną osobistością w parlamentarnych i politycznych kołach francuskich. Liczy 48 lat, a w życiu politycznem bierze udział już od 20 lat. Adwokat z zawodu, był w r. 1885 szefem biura prezydenta Izby deputowanych Floqueta. W gabinecie Bourgeois'a piastował tekę ministra skarbu, a po dymisyi był gubernatorem Indochin od r. 1896 do kwietnia 1902 r. Wybrany do parlamentu, należał do radykalnych deputowanych i jako członek komisyi budżetowej był referentem budżetu.

Jak donoszą z Paryża, wybór Doumera prezydentem Izby deputowanych uważany jest powszechnie za klęskę Combes'a. Mówią nawet, że skutkiem tego Combes już w najbliższym czasie będzie musiał ustąpić. Może sąd podobny, wydany pod wrażeniem pierwszej chwili, jest przesadny, w każdym jednakże razie wybór Doumera jest co najmniej porażką dla obecnego gabinetu. Doumer od dawna jest przeciwnikiem Combes'a i jego wpływowi przypisać należy liczne uchwały komisyi budżetowej, zwrócone przeciwko gabinetowi.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi na podstawie „oryginalnych informacyj", że wiedeńskie koła dyplomatyczne uważają upadek Combes'a za nieunikniony. — Powiadają, że już d. 13 b. m., gdy się rozpoczną rozprawy Izby deputowanych nad interpelacyami w sprawie ogólnej polityki Combes'a, prezydent gabinetu francuskiego nie otrzyma wotum zaufania.

Przypuszczenie to opiera się na fakcie, że 60 do 80 członków „bloku", czyli większości rządowej, tak zwanych socyalistycznych radykałów, będzie głosować przeciwko Combes'owi. Deputowani ci są niezadowoleni ze stanowiska, które zajął Combes w głośnej sprawie donosów w armii, tudzież z jego projektu do ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Również sposób, w jaki Combes zmusił b. ministra wojny André'go do ustąpienia, uszczuplił sympatye, któremi się dotąd prezydent gabinetu cieszył. — Mianowicie Combes starał się przekonać André'go, że, podając się do dymisyi, odda przysługę republice. André odpowiedział, że to może będzie najlepszem wyjściem, ale stanowczej odpowiedzi nie dał. Combes mimo to natychmiast za pomocą agencyj ogłosił publicznie, że André podał się do dymisyi. Tymczasem André po wspomnianej rozmowie prosił telefonicznie Combes'a, ażeby jej nie ogłaszał, gdyż chce namyśleć się jeszcze. Combes odpowiedział, że klamka zapadła i że ogłoszenie już nastąpiło. To pozbycie się nagłe André'go, który dla gabinetu stał się niewygodnym, wywołało niesmak u wielu deputowanych.

Dalej zarzucają Combesowi, że jest maniakiem w sprawie kongregacyj, o której wszędzie i nieustannie rozprawia. I tak miał wywołać wprost wesołość, gdy na bankiecie angielskiej Izby handlowej w Paryżu mówił o... kongregacyach. Śmieszność zabija w Paryżu i wielu deputowanych twierdzi, że Combes kompromituje ideę polityczną, w której obronie chce działać. Swoją drogą, wedle informacyj wspomnianego dziennika, w razie upadku Combesa nastąpi tylko zmiana osób, a nie systemu i kierunku polityki. Z naszej strony dodajemy uwagę, że Combes za długo jest prezydentem dla licznych kandydatów ministeryalnych.

Galicya i Czechy

w budżecie austryackim.

IV.

Ministerstwo handlu oblicza tytułem zapotrzebowania w swoim budżecie 142,661.638 K. Udział Galicyi we właściwym nakładzie państwa jest wprost nikły. Oprócz kierownictwa centralnego — sprawy patentowe, instytut pomocy przemysłowej, statystyka — wszystko to zakłady wiedeńskie, oddziaływujące na kraj przez poszczególnych urzędników, inspektorów i t. p. Tylko urzędnicy miar i wag proszą o specyalne zaznaczenie; kosztują w Galicyi 71.707 K, w Czechach 163.724.

Dział poczt i telegrafów, wynoszący razem 119,737.398 K, zaopatruje Galicyę kwotą 11,940.200 K, podczas kiedy wydatki te na Austryę Dolną wynoszą 32,768.600, na Czechy 24,069.100 (utrzymanie urzędu pocztowych kas oszczędności kosztuje 6,175.050).

Udział łączny Galicyi w wydatkach ministerstwa handlu, dający się wykazać w budżecie, wynosi 12,011.907, Czechy 24,232.824 K.

Pokrycie w sumie 142,104.420 czerpie ten dział budżetowy z przychodów swoich urzędów w kwocie 4,821.520 K, dalej z poczt i telegrafów w kwocie 125,750.500, wreszcie z pocztowej Kasy Oszczędności w kwocie 11,532.400. W pokryciu, płynącem z poczt i telegrafów, uczestniczy Galicya kwotą 12,066.870 (Austrya Dolna 41,233.700), Czechy kwotą 32,287.400 K.

Ministerstwo kolei żąda 253,544.250 koron. Na kierownictwo centralne przypada stąd 25,394.070 kor., na wypłatę odsetek i umorzenie 17,235.580 kor., z czego Galicya 5,865.600 (gmach admin. Kraków 65.600, Lwów-Czerniowce-Jassy 3,000.000, I. gal. węg. kolej 2,800.000), Czechy 6,359.000.

Koszt ruchu na liniach własnych wynosi 209,915.400 kor. Na trzy dyrekcye galicyjskie przypada z tego 55,884.180 koron (Kraków 17,581.260 kor., Lwów 21,441.750, Stanisławów 16,861.170), na dyrekcye czeskie 42,451.480.— Razem potrzeby Galicyi: 61,749.780 kor., Czech 48,940.280 koron.

Pokrycie obliczone w kwocie 757.520 kor. z przychodów zarządu centralnego i generalnej inspekcyi, dalej w kwocie 316.000 z linij w prywatnym zarządzie, w kwocie 592.060 z linij wydzierżawionych, z 435.700 kor., przypadających z żeglugi na Bodensee, z 400.000 kor. jako udziału w dochodzie netto kolei północnej, a wreszcie z dochodu kolei państwowych w kwocie 292,222.010, daje łączną sumę 294,723.290 koron.

W pokryciu tem udział prowincyj wykazany jest tylko w pomniejszych kategoryach i tworzy co do Galicyi 6,086.080 K, co do Czech 6,404.430 K. Dochód z właściwego ruchu kolei państwowych (przewóz osób, wojska, podróżnych, pakunków, pospiesznych posyłek i towarów) nie został w budżecie rozdzielony na poszczególne dyrekcye. A ponieważ daty odnośne nie znajdują się w żadnej oficyalnej publikacyi ministerstwa, przeto obliczam dochód z kolei galicyjskich i czeskich wedle proporcyi do długości wszystkich linij państwowych (12.414·460 kilometrów) a dochodu brutto z samego transportu tych linij (254,379.900 K). Na podstawie tego klucza wynika (naturalnie w przybliżeniu) dochód brutto z kolei galicyjskich (kilometrów 4086·319) w kwocie 83,700.000 koron, z kolei czeskich (3257·493 klm.) w kwocie 66,700.000 K.

Razem więc z wykazanemi w budżecie pozycyami wynosiłby dochód z kolei galicyjskich 89.786.080 K, z kolei czeskich 73,104.430 K. Czysty dochód skarbu z kolei galicyjskich można zatem preliminować na 28 milionów koron.

Ministerstwo rolnictwa preliminuje w zapotrzebowaniu 48,864.188 K.

W dziale ogólnych wydatków wyznaczoną jest kwota 19,934.728 K. Kierownictwo centralne, sprawy poparcia uprawy ziemi (kredyt wspólny), dochodzą sumy 12,567.269 K, w której jednak Galicya nie figuruje wyszczególnionemi pozycyami.

Dopiero w tytule: Nadzór nad uprawą ziemi, który kosztować ma razem 1,619.274 K, występuje Galicya z własnym kredytem 21.557 K, (Austrya Dolna 113.922, Morawy 69.875, Kraina 63.750, Koruntany 55.078 i t. d.).

Na władze graniczne preliminowano 789.720 K. Starostwo górnicze w Krakowie uczestniczy tu kwotą 145.430 K (Celowiec 184.610 K, Praga 280.620 K, Wiedeń 149.760 K).

Na szkoły leśnicze chce wydać państwo K 44.700. Bolechów z tej kwoty 13.190 K.

Szkoły górnicze 408.133 K. Z tego Galicya nic nie bierze, Czechy (Przybram) 156.490 K.

Państwowy chów koni kosztuje 4,505.632 K, z tego obraca rząd na stadninę w Drohowyżu 474.801 K (na Czechy idzie 721.727 K).

Na dział: lasy, domeny i górnictwo, preliminowana kwota 28,929.460 K. Z tytułu lasów i domen (razem 12,868.520 koron) przypada na lwowską dyrekcyę 366.810 K, na właściwe gospodarstwo 4,424.080 K. W tytule górnictwo (razem) 16,060.940 K wynosi zapotrzebowanie Pasieczny 227.300 K. Czechy uczestniczą kwotą 9,466.440 K.

Łączny udział Galicyi w tym dziale wynosi 5,673.168 K, Czechy 10,823.571 K.

Pokrycie ministerstwa rolnictwa preliminowane w kwocie 34,308,465 K. W tej sumie oprócz dochodów administracyjnych, przynoszą galicyjskie domeny i lasy 6,400.770 K, Pasieczna 236.130 K (czysty dochód z niej 8.830 K) razem, Galicya 6,774.210, Czechy 9.738.260 koron.

Grabowiec.

Zjazd polsko-rosyjski.

W ankiecie polskiej, którą na szpaltach swoich urządziła „Ruś" petersburska, niejaki „Frater Polonus" z Krakowa i student Feliks Wasilewski wystąpili z projektem zwołania polsko-rosyjskiego zjazdu, lub kilku zjazdów, których cel formułuje „Frater Polonus" jako wyjaśnienie poglądów na sprawę polsko-rosyjską i wyszukanie możliwości urządzenia polsko-rosyjskiego stosunku. Nawiązując do tego projektu, redakcya „Rusi" równocześnie w osobnym artykule popiera go bardzo gorąco, a wchodząc odrazu w meritum sprawy, pisze:

„Zjechać się możnaby w mieście rosyjskiem, polskiem lub neutralnem. Z polskich miast najbardziej nadawałby się do tego Kraków, polskie Ateny, jedyne duże polskie centrum, cieszące się pewną wolnością. W Poznaniu bowiem Prusacy niewątpliwie pozbyliby się nieproszonych gości, w Warszawie zaś z rozmaitych powodów mogłyby także wyniknąć trudności przy urzeczywistnianiu projektowanego zjazdu. Zresztą do Warszawy nie pojechaliby zagraniczni Polacy, albo nie mogliby pojechać. Lwów, centrum wielkie, ale nieodpowiednie wobec miejscowych porachunków Rosyan (sic!), czy też Rusinów z Polakami. Z pośród miast rosyjskich na pierwszym planie naturalnie — Petersburg, jako ognisko inteligencyi, z którą będą się porozumiewali Polacy. Z neutralnych miast najbardziej nadaje się do zjazdu czeska Praga, gdzie tak silnie bije puls życia słowiańskiego, gdzie odbyło się tak wiele udatnych zjazdów słowiańskich i gdzie zjazd rosyjsko-polski znajdzie bardzo przychylne nawet entuzyastyczne przyjęcie, i zarówno Rosyanie, jak Polacy, będą się czuli jak w domu, w przyjaznem otoczeniu.

„Jeżeli rosyjsko-polskie zbliżenie pójdzie pomyślnie, odbędzie się naturalnie nie jeden zjazd, ale cały szereg zjazdów kolejno w Petersburgu i w Krakowie. Ale na początek odpowiedniejszą jest neutralna a słowiańska zarazem Praga. Tam nikomu nie będzie przykro, nieswojsko i zimno. Sam projekt zjazdu w czeskiej Pradze spotka się — jesteśmy o tem przekonani — z najmniejszym oporem i niedowierzaniem interesowanych stron, ponieważ do niczego nie będzie obowiązywał, nikogo nie poniży i nie skompromituje, nawet, jeżeli się nie powiedzie. Rzecz główna — uda się uniknąć pozoru Kanossy. A dla wielu, szczególnie dla Polaków, których nerwy tak są naprężone, kwestya to by najmniej nie małoważna. Wprawdzie przy zjeździe w Pradze stosunkowo znaczne oddalenie spowoduje ograniczenie liczby uczestników.

„Ale przecież na pierwszy raz większej liczby uczestników oczekiwać nie można i nie trzeba. — Przecież pierwszy zjazd może być tylko przygotowawczym, wstępnym w celu wypracowania zasadniczych punktów programu następnych dyskusyj, w celu pierwszego zaznajomienia się wzajemnego. Postawiwszy poruszoną kwestyę na takim praktycznym, jak sądzimy, chociaż bardziej skromnym gruncie, prosimy wszystkich rosyjskich i polskich przyjaciół pojednania, aby oświadczyli się za zjazdem, lub przeciw niemu.

„Polska prasa w Królestwie, dotychczas z niezależnych od niej powodów, nie mogła niestety zabrać głosu w podniesionej kwestyi. A byłoby bardzo nieprzyjemnym hamulcem w dobrej sprawie, jeżeliby to potrwało dłużej i jeżeliby dzienniki warszawskie i nadal były pozbawione możności odpowiadania na odnośne artykuły dzienników rosyjskich, to trudno byłoby oczekiwać koniecznego, szerszego współudziału polskiego społeczeństwa w mającej nastąpić dyskusyi. Jesteśmy jednak przekonani, że sytuacya powinna się zmienić. Inaczej bowiem ostatni ukaz najwyższy, pozostałby bez należytego wpływu na sprawy miejscowe, a więc i na samo życie."

K. S.

Przy herbacie.

Mecenas, który niósł do ust świeży pączek, lśniący przeźroczystym lukrem, zatrzymał rękę w połowie drogi i żywo zawołał, kłaniając się w stronę gospodyni domu:

— Jestem wrogiem karnawału, chociaż pani go bronisz. To czas polowania na mężów dla jednych, targowisko próżności dla drugich, ruina zaś dla wszystkich. Wystarczy mieć jednę dorosłą córkę, ażeby odczuć nieznośny ciężar karnawału.

— O ile wiem, to mecenas jest nieżonaty — zauważyła z uśmiechem pani domu.

— On mówi przez intuicyę — dodał gospodarz. — Dobry adwokat umie wżyć się w duszę każdego człowieka.

— Drwijcie sobie zdrowi, ja szczęśliwy jestem, że nie znam rachunków karnawałowych.

— A jednak ten karnawał jest nieśmiertelny — rzekł profesor, którego ceniono dla wiedzy i wyrozumiałości. — Istniał i ciągle istnieje, zmieniając tylko swą postać. Od zarania wieków aż po dzień dzisiejszy ludy w rozmaitych krajach mają pewne pory, służące wyłącznie zabawom. Runął Olimp, zmierzch objął wszystkich bogów, pozostał tylko jeden Bachus, którego imię teraz jeszcze wymawiają ludzie, nie znający nawet abecadła.

— Widać, że ludzkość nigdy nie będzie pełnoletnią — mruknął mecenas.

Chrystus w Kanie galilejskiem rozmnożył cudownym sposobem wino, ażeby się mogli biesiadnicy dłużej radować — zauważył profesor wesoło. — Powołałbym się także na Horacego, który wołał ongi: „Nunc est bibendum, nunc pede libero pulsanda tellus", ale obecnie i klasycyzm jest potępiony, więc milczę.

— A gdzie się mają poznawać mężczyźni z kobietami? — zawołała pani domu. — Życie towarzyskie nie istnieje u nas prawie, rzekomo dla ciężkich czasów, a w rzeczywistości z tego powodu, że u nas wszelkie przyjęcia muszą być wystawnemi, jakbyśmy byli narodem bogaczów. Daj gościom herbatę i szynkę, a będą cię wyśmiewać przez cały tydzień, a nawet dziękować listami animowemi. Daj im koniak i wino, cukry, ciasta i dziczyznę: zjedzą z apetytem, wypiją twoje zdrowie, a potem równie będą drwić z ciebie. Nie należy się też dziwić, że domy, które niedawno były „otwartemi" w najlepszem tego słowa znaczeniu, dzisiaj są zamknięte na głucho. Cierpią zatem sprawiedliwi i niesprawiedliwi, ale zmiana nie prędko nastąpi. Musimy wyrzec się przedewszystkiem próżności, a potem powiedzieć sobie, że życie towarzyskie istnieje równie dobrze dla głowy i serca, jak i dla żołądka. Gdzie my się obecnie spotykamy? W lecie na plantacyach lub na linii A — B, w zimie na ślizgawce lub w sali balowej. Nawet krewni rzadko bywają u siebie, obawiając się...

— Plotek i obmów — dokończył mecenas.

— Masz pan słuszność — odparła pani domu. — Obok próżności, plotki i obmowy są u nas wrogami życia towarzyskiego. Istnieją one wszędzie, ale w Krakowie wybujały nad wszelką miarę. Ale wracam do pierwotnego tematu. Otóż u nas młodzież obojga płci żyje od siebie zdaleka, a tak być nie powinno. Niechże przynajmniej kilka razy na rok zejdą się na balu, czy skromnej zabawie karnawałowej.

— Ażeby w księdze ślubów przybyło kilka kartek — dorzucił mecenas.

— Nie chcę mecenasa krzywdzić i kładę tę banalność na karb „wyrwania się" — odpowiedziała pani domu, a podawszy gościom świeże filiżanki herbaty mówiła dalej. — Nasi młodzi panowie, liczący nawet po 30 lat życia, muszą się poprostu oswajać dopiero z towarzystwem panien. Poza nauką lub zawodową pracą szukają rozrywki w handlach lub kawiarniach i tam nabierają jakiegoś odrębnego sposobu zachowania się. Gdy się znajdą w towarzystwie kobiet, a zwłaszcza młodych panienek, są albo niezgrabni i nieśmiali, albo natrętni i wyzywający. W pierwszym wypadku bywają czasami śmiesznymi, w drugim wstrętnymi. Doszło do tego, że dowcipy z bufetu przynoszą panowie do salonów.

— Ależ to akt oskarżenia! — zawołał mecenas.

— To tylko stwierdzenie prawdy — odrzekła pani domu. — Gdyby młodzież obojga płci więcej przestawała z sobą, zyskałyby na tem obie strony. Panowie pozbyliby się niezgrabnej nieśmiałości, albo wyzywającej natrętności, a panny wyrzekłyby się wielu niebieskich migdałów. A skoro nie mamy takiego życia towarzyskiego, jakie powinniśmy posiadać ze względu na cywilizacyę naszą, to spotykajmy się przynajmniej na koncertach i przedstawieniach teatralnych, na ślizgawkach i balach, ażebyśmy poprostu nie zdziczeli, jako istoty towarzyskie.

— Składam broń — odezwał się mecenas.

— To mało — odpowiedziała pani domu. — Teraz musisz pan stać się kolporterem pomysłów, które wypowiedziałam.

— Gdyby wszystkie panie domu były podobne do pani! — zawołał mecenas. — Niestety młodzież unika towarzystwa panien dlatego, że w każdej szklance herbaty, w każdym kieliszku wina, w każdem ciastku widzi wędkę. To odstrasza najwytrwalszych i najodważniejszych.

— Pomówmy otwarcie — rzekła z uśmiechem pani domu. — Gdzie są panny, tam oczywiście muszą być i wędki, chodzi tylko o to, ażeby zachowano miarę. Mamy niechaj nie pchają swych córek przemocą w objęcia „kawalerów", panny niechaj starają się podobać, ale nie mizdrzyć, ażeby w ciągu jednego wieczora zdobyć sobie narzeczonego, a wtedy i wędki nie będą strasznemi. Zresztą i tutaj życie towarzyskie, należycie ożywione, zaradzi złemu. Im częściej młodzież obojga płci będzie z sobą przestawać, tem mniej będzie wędek, a więcej dobrowolnego wyboru. A także i to muszę powiedzieć, że życie towarzyskie obejmuje nie tylko kandydatów i kandydatki do stanu małżeńskiego, lecz także ludzi, myślących nie tyle o sobie, jak raczej o społeczeństwie.

H. Josse.

Kronika rzymska.

Rzym, 8 stycznia.

(Zima we Włoszech. — Piece rzymskie. — Jak sobie radzą obcy. — Kąpiele zimowe. — Święta rzymskie. — Z Watykanu. — Koszta kanonizacyi i beatyfikacyi. — Oszczędność papieża Piusa X. — Utyskiwania Rzymian).

[R.] Przyzwyczajeni do słonecznej pogody i ciepłego klimatu, Rzymianie przy najlżejszem obniżeniu się temperatury podnoszą gwałtowny protest przeciwko niełaskawym niebiosom — ale tym razem protestowali z całą słusznością, gdyż nawiedziła nas rzeczywista zima z północnym wiatrem, który szczypie w policzki, ze śniegiem i lodem. A co było przy tej sposobności rzeczą godną uwagi, to fakt, że śnieg zaczął padać pierwej w Neapolu, który przecież leży na południe od Rzymu. Mrozy, z których w Europie środkowej nie wiele robią sobie ludzie, tutaj dają się rzeczywiście gorżko we znaki. Rzymianie na takie zmiany temperatury nigdy nie są przygotowani — to też uboga zwłaszcza ludność odczuwa je bardzo.

Mróz, wynoszący 5 do 6 stopni, zdarza się tutaj zaledwie co dziesięć lat, a 7 stopni zanotowano w ubiegłym wieku tylko jeden jedyny raz, a mianowicie w r. 1832. Z tego powodu piec należy tutaj do zbytkownych i niepotrzebnych przedmiotów. Obcy przybysze z północy, znoszący na otwartem polu z łatwością największe zimno, lubiący natomiast miłe ciepło w pomieszkaniu, ustawiają w niem żelazny piec, wpuszczając rurę w komin, a jeżeli to niemożliwe, to przebijają ścianę, często frontową na wylot i umieszczają w niej wylot rury, ażeby dym wychodził na powietrze. I czasem fasada domu posiada cały szereg takich wystających rur, niby działa, ziejące dymem. Rodziny rzymskie w razie większego zimna posługują się specyalnemi naczyniami, w których znajdują się rozżarzone węgle, a panie mają nawet małe naczynia z węglami, które mają nazwę „il marito", to jest „mąż".

Ludzie ubodzy przepędzają mroźny czas w austeryach, gdzie jest wprawdzie duszno, ale i ciepło. Wogóle biedacy w Rzymie mają o wiele lepiej niż w innych wielkich miastach Europy. W licznych klasztorach, kuchniach ludowych, a nawet i hotelach mają bezpłatne albo nadzwyczajnie tanie pożywienie. Wódki nie piją, choćby dlatego, że to napój nadto drogi. Litr spirytusu kosztuje we Włoszech 2·60 franka, a za te pieniądze można tutaj dostać 6 litrów dobrego wina apulijskiego.

Ale i w Rzymie są ludzie zahartowani na zimno, czego dowodem okoliczność, że kąpiele rzeczne, utrzymywane przez towarzystwa „Rari Nantes" i „Societa dei Nuoto", są otwarte przez całą zimę i mają swoich stałych gości. Towarzystwo „Rari Nantes" urządziło w noc noworoczną wyścigi w pływaniu. Gdy dzwony czterystu kościołów rzymskich obwieściły miastu o północy, że rozpoczął się nowy rok, rzuciło się do Tybru 6 pływaków, walcząc w zimnych nurtach o nagrodę. „Societa del Nuoto" urządziła pływanie o nagrody w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia. Temperatura wody w Tybrze wynosiła 5° ponad zero, słońce świeciło wspaniale, a pod promieniami jego powietrze ociepliło się do 15 stopni nad zero. W pływaniu wzięła udział znaczna liczba pływaków, a rzeźbiarz niemiecki Hans Everding otrzymał srebrny medal.

Święta Bożego Narodzenia przepędziliśmy zwyczajnym trybem. Rzymianie „choiny" nie znają i trzeba za drzewko, mające zaledwie metr wysokości, płacić co najmniej 5 lirów. Kupują je przybysze z „północy", którzy sobie tutaj urządzają wedle ojczystego zwyczaju wigilię i święta. Upominki świąteczne dają sobie nawzajem Rzymianie w wigilię Trzech Króli i wtedy jest olbrzymi ruch na Piazza Navona, gdzie można dostać w straganach wszystkiego, czego tylko zapragną dzieci. Tłum ludu, czyniąc straszliwy hałas gwizdawkami i trąbkami, idzie w owym dniu za manekinem, obnoszonym po ulicach, a przedstawiającym czarownicę Befanę, która obdarza dzieci podarkami.

W Watykanie panuje ogromny ruch, gdyż po kanonizacyach odbywają się obecnie co niedziela beatyfikacye, które trwać będą aż do lutego. Z tego powodu przybywa do Rzymu mnóstwo obcych, zwłaszcza ziomków beatyfikowanego. Uroczystość beatyfikacyi jest rzeczywiście wielce malowniczą i efektowną, zwłaszcza gdy zostanie odsłonięty obraz świętego pośród powodzi świateł. Dawniej służyły do tego świece, obecnie wyrugowało je w znacznej mierze światło elektryczne. Żalą się z tego powodu fabrykanci świec i mają racyę. I tak obliczono, że podczas pewnej kanonizacyi w r. 1881 wydano na świece woskowe 6800 lirów, a za samo ich zapalanie i gaszenie zapłacono 530 lirów. Podczas kanonizacyi świętych Fouriera i Zaccorli w r. 1897 wydano 8144 lirów na świece.

Koszta beatyfikacyi, acz mniejsze niż kanonizacyi, są mimo to znaczne, ale Pius X i na tem polu zaprowadził ścisłą oszczędność, skutkiem czego ostatnia kanonizacya kosztowała tylko 75.000 lirów wobec 227.846 lirów, które pochłonęła kanonizacya z roku 1897. Wówczas na dekoracyę bazyliki św. Piotra wydano 152.000 lirów, na procesyę i msze 8.114 lirów, na upominki dla papieża 1.438 lirów, na szaty dla duchownych 12.990 lirów, na rozmaite wydatki 3.525 lirów, na płace robotników 3.535 lirów, na upominek dla kapituły św. Piotra 18.000 lirów, należytości i inne podarki 16.936 lirów, nieprzewidziane wydatki 4.468 lirów. Jak widać z tego rachunku, obecny papież zmniejszył koszta kanonizacyjne o dwie trzecie części, ale Rzymianie bez różnicy przekonań politycznych, utyskują na to, mówiąc, że przez to mniej pieniędzy płynie zwłaszcza z zagranicy do „wiecznego miasta". Kanonizacye nie często się zdarzają — mówi Rzymianin — i ziomkowie kanonizowanego mogą przy takiej sposobności wydać znaczną sumę pieniędzy bez uszczerbku dla siebie.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Ze spraw miejskich. Wbrew doniesieniom miejscowych porannych dzienników, posiedzenia Rady miasta nie będzie jutro, — natomiast obradować będą: sekcya statutowa i komisya budżetowa. Posiedzenie zaś Rady miasta odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu.

Z „Eleuteryi". Dnia 5 b. m. odbyła się w lokalu „Eleuteryi" „gwiazdka" dla dzieci abstynentów. Udział w tej miłej zabawie wzięło przeszło 70 dzieci. Pod jarzącem się od świeczek drzewkiem wygłoszono do dzieci przemowę na temat miłości cnoty a stronienia od złego. — Powodzenie zabawy zawdzięczać należy niezmordowanym staraniom i ofiarności pań. — Następne zebranie „koła dzieci" „Eleuteryi" odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 3 po poł. w nowym lokalu „Eleuteryi" (ulica Jagiellońska L. 5, I piętro). Zarząd „koła dzieci" zaprasza na to zebranie zarówno dzieci należące do Koła, jak i te, któreby się chciały wpisać. Goście mają wstęp wolny.

Betleem Polskie. Z teatru ludowego donoszą nam: Począwszy od dzisiejszego dnia, przedstawienia „Betleem Polskiego" odbywać się będą po zwyczajnych cenach. Dyrekcya podwyższyła ceny miejsc na pierwsze przedstawienia, gdyż nie liczyła na tak znaczne powodzenie, a pragnęła odbić choć część kosztów wystawy. Wobec tego, że dotychczasowe przedstawienia nie były zupełnie wysprzedane, powrócono do cen zwyczajnych.

Dziś w czwartek i piątek „Betleem Polskie".

Z teatru ludowego. Wśród Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie powstała myśl zorganizowania szeregu przedstawień z repertoaru klasycznego, na które po znacznie zniżonej cenie mogliby uczęszczać uczniowie szkół średnich i wyższych. W tym celu wybrany komitet porozumiał się z dyrektorem teatru ludowego co do sztuk i zakupił całą widownię. Celem tych teatralnych przedstawień jest podniesienie poziomu estetycznego wśród młodzieży krakowskiej i skierowanie myśli tej młodzieży do szukania rozrywek szlachetnych. Na pierwsze przedstawienie dano tragedyę Słowackiego, „Mazepa", która ściągnęła do teatru ludowego tak znaczną ilość widzów, jakiej teatr ten zapewne nigdy przedtem nie widział. Przedstawienie wypadło pod każdym względem poprawnie. Na szczególne wyróżnienie zasłużyła panna Dulębianka, której Amelia utrzymaną była w szlachetnych liniach, a oddana z akcentem głębszego uczucia i prostoty. — Z ról męskich wyróżnili się p. Stradiot, jako pełen temperamentu wojewoda, p. Osterwa, jako Mazepa, i p. Węgrzyn, jako Chmara. Artystów oklaskiwano z zapałem. Wiersz Słowackiego w deklamacyi artystów teatru ludowego nie stracił na blasku i świeżości. Spodziewać się można, że „Mazepa" utrzyma się długo na repertoarze teatru ludowego i utoruje drogę dalszym przedstawieniom.

Nowa agencya handlowa. W sobotę dnia 7 b. m. otwartą została przy ulicy Sławkowskiej w hotelu Saskim agencya handlowa dla sprzedaży palników, lamp i pieców spirytusowych najnowszego systemu pod firmą „Saekular". Właścicielem i kierownikiem agencyi jest p. J. Karpf.

Uwięzienie włamywacza. Policyi krakowskiej udał się wczoraj nadzwyczajny połów. Mianowicie 4 b. m. do jednego z hoteli krakowskich zajechał jakiś elegancki młodzieniec z kilku dużymi angielskimi kuframi i skórzaną żółtą walizką w ręku, który zająwszy w hotelu najlepszy pokój, zapisał się na karcie meldunkowej jako Józef Fischer, handlowiec z Czernowiec. Ów Fischer, może najwyżej 20 lat liczący mężczyzna, chodził po Krakowie, zwiedzał pamiątki miasta, był w obu teatrach: na przedstawieniu „Tkaczy" w miejskim i na „Betleem polskiem" w ludowym, stołował się w pierwszorzędnych restauracyach, słowem bywał wszędzie, zwracając uwagę swym eleganckim wyglądem i zapałem z jakim oglądał miasto. Zapał ten był tak nadzwyczajny, że aż zwrócił uwagę inspektora policyi p. Bronisława Karcza, który gorliwego turystę poprosił o legitymacyę co zacz jest, skąd pochodzi, gdzie jedzie i t. p. Młody ów człowiek legitymował się więc książką przemysłową z roku 1901 na nazwisko Józefa Fischera i oświadczył, że odszedłszy z posady u kupca, Stefana Gajny w Czerniowcach, jedzie do Wiednia na nową posadę, tymczasem zatrzymał się w Krakowie parę dni, gdyż miasto to nadzwyczajnie się mu podoba. Lecz tłómaczenie to nie zadowoliło p. Karcza, który podejrzewając w nim [illegible] niebezpiecznego ptaszka, zaaresztował go równocześnie przeprowadziwszy w jego kufrach rewizyę, która dała nadspodziewany wynik. Znaleziono bowiem w tych kufrach wiele eleganckiej garderoby i drogiej bielizny, oraz kilkanaście sztuk wytrychów, dłut, pilników i sztab żelaznych do wyważania kas ogniotrwałych, a wszystko to w najlepszej jakości i nowej konstrukcyi, tak sporządzonych, że otworzyć niemi można było każdą kasę, każdy zamek.

Wobec takich dowodów świadczących, że ów rzekomy Fischer nie dla zwiedzenia miasta tu przybył, przyznał się on, że nazywa się Józef Marszycki, rodem ze Storożyńca na Bukowinie, że jest z zawodu ślusarzem, że książkę na nazwisko Fischera kupił od jakiegoś żyda, dalej że był już karany za kradzież, lecz gdzie i jak długo, nie chciał powiedzieć.

Czy te szczegóły podane są prawdziwe i czy ów tajemniczy podróżny naprawdę nazywa się Marzyckim nie wiadomo, policya zatrzymała go więc w aresztach, czyniąc dochodzenia, kim jest rzeczywiście elegancki młodzieniec, na oko bardzo przyzwoicie się reprezentujący i mówiący, oprócz polskiego, paru językami. Prawdopodobnie należy on do jakiejś międzynarodowej bandy włamywaczy, a do Krakowa przybył w celu popełnienia kradzieży, czemu przeszkodziło czujne oko tutejszych organów bezpieczeństwa.

Z Tarnowa. Kustoszem dyecezyalnego Muzeum starożytności w Tarnowie zamianował ks. biskup dr Wałęga ks. kanonika Franciszka Leśniaka, profesora estetyki w tamtejszem seminaryum duchownem.

Zmarli.

Józefa z Sztellerów Neużilowa, zmarła dnia 8 b. m. w Zakopanem, przeżywszy lat 54. Ś. p. Neużilowa była kierowniczką szkoły koronkarskiej w Zakopanem i prowadziła tamże prywatny pensyonat, zacnością charakteru i uczynnością jednając sobie mir i poważanie.

Mieczysław Lang, dyrektor kolei państwowych w Pilznie (czeskiem), zmarł tamże, przeżywszy lat 54. Zmarły podczas pobytu swego w Stanisławowie cieszył się ogólną sympatyą.

Ze świata.

Zastrzelenie żandarma rosyjskiego. Z Częstochowy donoszą do „Czasu", że odbyły się tam ostatniemi czasy dwie demonstracye socyalistyczne: jedna mniejsza w święto Trzech Króli, druga poważniejsza w niedzielę 8 bm., zakończona rozlewem krwi. O tej ostatniej demonstracyi donosi z Częstochowy korespondent „Czasu" następujące szczegóły:

Po nabożeństwie poszło Rynkiem kilkudziesięciu ludzi, śpiewając, z chorągwią. Miano zatknąć ją na drewnianej budce wagi miejskiej pod ratuszem. Posuwano się spiesznie naprzód. Około 100 ludzi doszło do miejsca, w którem zgromadziło się kilkunastu żandarmów, kilkudziesięciu stójkowych i parę oddziałów wojska, konnego i pieszego. Ustawiono je tutaj, bo już od poprzedniego dnia krążyły pogłoski, że socyaliści przygotowują demonstracy na wielką skalę. — Jeden z żandarmów, starszy wachmistrz, nazwiskiem Ratke, zbliżył się do sunącej naprzód gromady, chcąc ująć niosse[illegible] szta [illegible] chwili główny demonstrant[illegible]

jął z kieszeni dwa rewolwery i trzymając je w rękach zaczął strzelać. Zandarm **padł trupem**, a nadbiegający mu z pomocą żołnierz upadł raniony na ziemię. — Zaraz po pierwszym strzale sprawca zamachu zaczął uciekać, strzelając za siebie, przyczem poranił podobno kilku ludzi. Trwało to zaledwie kilka minut, podczas których rozbiegli się na wszystkie strony także inni demonstranci. Po mieście krąży pogłoska, dotychczas niesprawdzona, że policya schwyciła tego, który strzelał i że znaleziono przy nim aż trzy rewolwery. Socyaliści odgrażają się, że podczas nabożeństw z powodu święta N. P. Gromnicznej urządzą demonstracyę o niebywałych rozmiarach.

Pojedynek. Z Łodzi donoszą, że wczoraj odbył się tam pojedynek między adwokatem Włodzimierzem Wyganowskim, a dziennikarzem łódzkim, drem Janem Błeszyńskim, członkiem redakcyi „Gońca Łódzkiego" z powodu obrazy i czynnej zniewagi. Żaden z przeciwników nie odniósł szwanku. — Plac opuszczono bez podania sobie rąk.

Zapowiedź upadku „Kuryera Poznańskiego". Jednemu z najstarszych polskich dzienników w Poznaniu, „Kuryerowi Poznańskiemu" grozi upadek. Redakcya oświadcza w dzisiejszym numerze, że wskutek nieudania się zamiaru podwyższenia kapitału akcyjnego wydawnictwa o 30.000 marek, zwołane zostało na dzień 26 bm. zgromadzenie akcyonaryuszów, które ma ewentualnie uchwalić zawieszenie wydawnictwa z dniem 1 kwietnia br. „Drukarnia św. Wojciecha", przedsiębiorstwo klerykalno akcyjne, odmówiło przyjęcia „Kuryera" na swój rachunek.

„Kuryer Poznański", główny organ tendencyi klerykalnej w zaborze pruskim, istnieje od lat trzydziestu pięciu. Założony w pierwszych latach walki kulturalnej dla obrony katolicko polskich interesów, zasilany artykułami najlepszych pisarzy tego kierunku, był organem duchowieństwa polskiego i pod znakomitą redakcyą ś. p. ks. dr Antoniego Kanteckiego, a także jeszcze za redakcyi dr Maksymiliana Kanteckiego posiadał wielki wpływ na społeczeństwo poznańskie. — Po śmierci dr Kanteckiego zmieniał dwukrotnie kierunek, pod redakcyą p. Franciszka Morawskiego stał się bardziej narodowym i bardziej demokratycznym, poczem znów pod redakcyą ks. Zimmermanna wrócił do pierwotnej swej tendencyi. W ostatnim czasie silnie jednakże akcentował narodową stronę swych dążności i ostro występował przeciwko księżom germanizatorom.

Odkrycie uczonego polskiego. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Wiedniu zawiadomił zebranych profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Józef Morozewicz, że odkrył nowy minerał, który prawdopodobnie będzie miał znaczenie dla przemysłu chemicznego, a który prof. Morozewicz nazwał „Beckolitem" na cześć profesora wiedeńskiego Becka. Odkrycia tego dokonał prof. Morozewicz podczas podróży naukowej w południowej Rosyi. Zaznaczając z uznaniem i radością odkrycie naszego profesora, zapytujemy, dlaczego wzorem uczonych zagranicznych, prof. Morozewicz nie nazwał nowego minerału nazwiskiem którego z polskich uczonych?

Zwiazek prasy zagranicznej. Na ostatniem walnem zebraniu Związku w Wiedniu wybrano członkami kierującego syndykatu ponownie dr J. Horowitza („Daily Chronicle") i H. Greimla („Hamburger Nachrichten"). W miejsce dra Alfreda Szczepańskiego, który zrezygnował, wszedł H. Klein („Berl. Tageblatt"). Do Związku należało w roku zeszłym 66 pism europejskich i amerykańskich.

Ucieczka defraudanta. Asystent pocztowy w Wiedniu, Abraham Perlmutter, zniknął czy umknął przed kilku dniami z Wiednia i dotąd niema o nim żadnej wiadomości. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Perlmutter sprzeniewierzył 15.000 koron, ale sprawa ta nie została jeszcze zupełnie wyjaśnioną.

Cwierć miliona długów. Przedsiębiorca budowlany, architekt bar. Robert Marpurga, zbiegł z Wiednia, zostawiając ¼ miliona długów.

O szpiegostwo. W więzieniu śledczem sądu karnego w Wiedniu znajduje się słuchacz filozofii, Antoni Burda, który przed kilku miesiącami został uwięziony, jako podejrzany o szpiegostwo. — Burda, który, jako jednoroczny ochotnik, służył w pewnej fortecy, miał plany jej sprzedać obcemu mocarstwu. Rozprawa przeciwko Burdzie rozpocznie się wkrótce.

Kobieta policyantem. W małem miasteczku Hugo, w Stanie Colorado, p. Joanna Wood, matka dwanaściorga dzieci, została jednomyślnie obrana policyantem. Mieszkańcy zaopiniowali, że kto zdoła zachować ład i porządek śród dwanaściorga dzieci amerykańskich obojga płci, potrafi utrzymać i porządek publiczny.

Pani Syveton, jak z Paryża donoszą, wytoczyła amerykańskiemu towarzystwu asekuracyjnemu proces o wypłacenie sumy 180 000 fr., na jaką był w tem towarzystwie jej mąż ubezpieczony.

Oberwanie się skały. Z Dovru donoszą: Na zachód od zatoki Małgorzaty osunęła się w morze wielka skała, której wagę cenią na około ćwierć miliona ton. Od lat 50 nie zdarzyło się oberwanie podobnie wielkiej skały.

Mianowania. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Adolfa Punickiego z Doliny do Horodenki i komisarza powiatowego Wiktora Łuckiego z Ropczyc do Bohorodczan.

„Wiener Ztg" donosi: Minister oświaty zamianował nauczyciela szkoły realnej w Tarnopolu, Franciszka Mrozickiego nauczycielem szkoły realnej w Żywcu, a suplenta szkoły realnej w Stanisławowie, Witolda Zosela, rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Tarnopolu.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył A Ski 2 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza

W piątek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia".
W niedzielę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia".
W poniedziałek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia".

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Tkacze".
W sobotę: „Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda.
W niedzielę po południu: „Królowa Tatr", wieczór: „Cyrano de Bergerac".

Z kalendarza. We czwartek 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany mm.; w piątek 13 stycznia: Gotfryda i Leoncyusza b. w.; w sobotę 14 stycznia: Hilarego b. w. d. k. i Feliksa m.

Wschód słońca 11 stycznia o godz. 7 m. 37; zachód o godz. 4 m. —; długość dnia 8 godzin minut 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 stycznia termometr doszedł od — 0·4 do — 5·4 C., barometr podniósł się.

Dnia 11 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 745·4 mm., termometru — 0·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 stycznia: pochmurno, wicher, chwilami śnieg.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamiętniki Ziemiałkowskiego.** Opuściły prasę drukarską „Pamiętniki Floryana Ziemiałkowskiego", wydane w czterech częściach przez żonę zmarłego p. Helenę z Okszów Dylewskich. Są to właściwie fragmentaryczne zapiski, dotyczące głównie lat 1848 i 1863, a więc dwóch lat, które w dziejach naszego narodu wielkie mają znaczenie. Część pierwsza jest autobiografią, obejmującą czas aż do pierwszych lat Ziemiałkowskiego, jako ministra dla Galicyi, kończą się zaś z chwilą, gdy po ks. Leonie Sapieże marszałkiem krajowym został hr. Alfred Potocki. Część druga, w formie kronikarskiej przedstawia działalność deputacyi polskiej w kwietniu i maju 1848 r. w Wiedniu. Część trzecia obejmuje krótki rys początków powstania w r. 1863 i obraz organizacyi władz powstańczych w Galicyi. Oba te szkice napisane zostały w więzieniu u Karmelitów w r. 1865. Najobszerniejszą i najbardziej zajmującą jest część czwarta, zatytułowana „Zapiski więzienne", datujące się od 27 lipca 1863, a kończące w listopadzie 1865 r.

— **S. p. Henryk Gliński.** W Odesie zmarł w dniu 7 b. m. powieściopisarz i publicysta, Henryk Gliński.

Urodzony w Warszawie, w r. 1838 po ukończeniu gimnazyum realnego i instytutu technologicznego w Petersburgu oraz akademii leśnictwa w Moskwie, założył w r. 1879 w Petersburgu księgarnię, którą do r. 1886 prowadził, wydając jednocześnie kalendarz p. t. „Gwiazda". Z rzeczy oryginalnych napisał powieść p. t. „Tylko doktor" (1881), obrazek sceniczny „Uczeni delegowani" (1884), „Studya Tołstoja (w „Swiecie" 1888), wydał też „Modele geometrycznych brył i kryształów" (1881). Tłómaczył także J. Verne'a, a z polskiego na język rosyjski Kraszewskiego „Starą baśń" oraz kilka mniejszych utworów Henryka Sienkiewicza. W „Gwieździe" ogłosił listy Mickiewicza do cenzora ówczesnego Serbinowicza, a w r. 1893 do 1897 wydał „Listy do narzeczonego" i „Mamusie". W ostatnich latach od czasu do czasu pisywał artykuły i korespondencye do dzienników i tygodników.

— **Izabella Bishop.**

W Edynburgu zmarła w 72 roku życia znana powieściopisarka i podróżniczka, Izabella Bishop, znana pod pseudonimem: Dr Bird. Z nieustraszoną śmiałością i niezwykłą energią wędrowała po najniebezpieczniejszych i najmniej zamieszkałych okolicach, a wrażenia swoje potem opisywała i wydawała w licznych dziełach, które nie są pozbawione wartości dla nauki.

— **Nowa mapa kolejowa Austro-Węgier.** Znana firma G. Freytag & Berndt w Wiedniu wydała świeżo ściśle na podstawie dat urzędowych opracowaną mapę połączeń kolejowych w Austro-Węgrzech. Przy mapie znajduje się kalendarz ścienny na rok 1905 i zajmujące tabelki porównawcze wartości pieniędzy stosunkowo do cen artykułów spożywczych w danej miejscowości. Z tych tabelek widzimy, że najtańszemi w Austro-Węgrzech miejscowościami są Wielki Warażdyn, Osiek i Cilli, zaś najdroższą miejscowością Karlsbad. Kraków stoi w tabelce na 15 miejscu.

Interesującą jest również historyczna tabelka porównawcza wartości pieniędzy. Widzimy z niej, że te artykuły spożywcze za które w roku 1723 płaciło się jedną koronę, stopniowo tak rosły w cenie, że dziś już, t. j. w roku 1904 kosztują ośm koron. Za w roku 1723 kosztowało 8 kilogramów chleba, za tyle w roku 1750 można było dostać już tylko 5 kilogramów, w pięć lat potem 4 kilogramy, w 1800 dwa całe i cztery dziesiąte kilograma; ta cena z pewną chwilową zmianą ku lepszemu dotrwała do połowy ubiegłego stulecia, t. j. do roku 1850 i od tej chwili wytrwale i szybko szła do góry. Już w roku 1870 za te same pieniądze dostać można było tylko 1·2 kilograma chleba, w roku 1890 jeden cały i jedna dziesiąta, a w roku 1904 tylko jeden kilogram.

Nowa mapa Freytaga formatu 62/64 kosztuje 2 korony.

— **Nowe pismo.** Wyszedł z pod prasy pierwszy numer nowego tygodnika „Swiat Kobiecy". Pierwszy numer przedstawia się bardzo zajmująco. Na treść złożyły się prace następujące: „Eliza Orzeszkowa" przez M. Przewóską, „Potrzeby naszych włościanek" p. M. Kieleniewską, „Kobiety w ogrodach" p. E. Jankowskiego, „Dwór polski" p. K. Broniewskiego, „Między nami" p. Cz. Jankowskiego, „Decyzya gospodyń" p. I. K., „Wydział ogrodnictwa kobiecego" p. M. K., „Wiec kobiet polskich w Poznaniu" p. T., „Reformy w instytucie medycznym dla kobiet" p. L. C. D. F., „Racyonalna hodowla drobiu" p. Z. F. W dodatku literackim znalazły miejsce: „Prośba i pytanie" przez Deotymę, „Matka", nowela, p. I. Dąbrowskiego, „Z teatru japońskiego" p. W. Sieroszewskiego, „Krytyka" p. T. Sierzputowskiego i H. Gallego. Redaktorem i wydawcą nowego pisma jest p. M. Karczewska.

— **Wiadomości fotograficzne.** Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa na rok bieżący, przyniósł reprodukcye trzech fotografij, świadczących że sztuka fotograficzna może wkraczać w dziedzinę artyzmu. Zwłaszcza prześlicznie wypadła „Zima" p. Stanisława Jaroszyńskiego z Malczyc i „Studyum portretowe" (główka dziewczynki) p. J. Świtkowskiego ze Lwowa. Również bardzo ładny jest pełen melancholii „Motyw zimowy" dra K. Wisznickiego z Uładówki. W tekście znajduje się mnóstwo cennych wskazówek dla amatorów-fotografów.

Dział ekonomiczny.

× **Połączenie telefoniczne Lwowa ze stolicami innych krajów i z Berlinem.** „Centralny Związek fabryczny" wniósł memoryał do ministerstwa handlu z prośbą o zaprowadzenie bezpośredniego połączenia telefonicznego między Lwowem i stacyami pośredniemi linii Lwów — Wiedeń, a stolicami niektórych innych krajów koronnych, jak: Praga, Grac, Opawa oraz Berlinem, względnie o włączenie w linię telefoniczną Lwów — Wiedeń innych linij telefonicznych Austryi. Wzrastające w kraju naszym ożywione stosunki handlowe między Galicyą a innemi prowincyami oraz cesarstwem Niemieckiem, uzasadniają w zupełności te żądania.

× **Abonamentowe i czasowe bilety kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowej donosi:

W uzupełnieniu istniejących kart czasowych dla pewnych przestrzeni, zaprowadziło na próbę ministerstwo kolejowe z ważnością od 1 stycznia 1905 nowe karty II i III klasy dla odległości od 1 do 5 klm. Karty te będą wydawane na przeciąg 1, 3, 6 i 12 miesięcy.

× **Przywrócenie ruchu kolejowego.** Dnia 7 bm. podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Dolina—Wygoda.

Z targów zbożowych. Kraków, 10 stycznia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·00 do 15·4. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·70. Grech od 19·50 do 23·—. Tatarka od 16·80 do 18·—. Proso od 14· do 16·50. Fasola od 24·— do 38·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·— do 9·20. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·70. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 15·40 do 17·50. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 17·50 do 19·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 23·—. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 160·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 110·—.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie traktatu handlowego z Niemcami donoszą z Berlina: Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu zawiadomił prezydent hr. Ballestrem, że hr. Bülow upoważnił go do oświadczenia, iż traktat handlowy z Austro-Węgrami przyjdzie do skutku z końcem tego tygodnia i będzie za dni 14 przedłożony parlamentowi niemieckiemu wraz z innemi traktatami.

— W przedłożonym wczoraj Sejmowi pruskiemu budżecie na rok przyszły, rząd pruski domaga się podwyższenia funduszu dyspozycyjnego dla starszych prezydentów dzielnic polskich o 750.000 mk. Fundusz ten służy do tajnego popierania żywiołu niemieckiego w walce z Polakami, zwłaszcza w walce ekonomicznej.

— Na niedawno odsłonięty w Waszyngtonie pomnik Fryderyka II, dar cesarza Wilhelma, wykonano zamach. Niewyśledzony dotychczas sprawca przymocował do sztachet żelaznych, otaczających pomnik, puszkę z mieszaniną wybuchową i palącym się lontem. Zamach ten wczas spostrzeżono i bombę usunięto.

Z Waszyngtonu telegrafują dzisiaj:

Śledztwo w sprawie zamachu na pomnik Fryderyka II wykazało, że chodziło w danym wypadku o zły żart, gdyż materyał, jakim bomba była wypełnioną, nie nadawał się do wyrządzenia jakiejkolwiek szkody.

Z powodu zamachu na pomnik Fryderyka zarządzono, iż obok pomnika ma być umieszczoną budka, w której będzie czuwał strażnik (!).

Kronika lwowska.

Lwów, 11 stycznia.

Pomnik Głowackiego. Magistrat lwowski zaproponował komitetowi budowy pomnika Bartosza Głowackiego umieszczenie tego pomnika na skwerze na placu Krakowskim, naprzeciw bazaru targowego. Pomnik ten jest już na ukończeniu. Autorem projektu pomnika jest ś. p. rzeźbiarz Markowski.

Pomnik dla Smolki. Nareszcie po uchwale Rady miasta, powziętej jeszcze przed dwoma laty, w sześć lat po śmierci wielkiego patryoty Franciszka Smolki, stanie na grobie jego pomnik kosztem miasta. W tych dniach bowiem sekcya finansowa Rady oświadczyła się zasadniczo za przyjęciem oferty p. Błotnickiego z zastrzeżeniem przedłożenia dokładnego projektu i aprobaty przez [illegible] miejskiej. Ponieważ jednak oferta [illegible] gistracie rozpatrywaną, przeto ze [illegible] nych zwrócono ją tam z poleceniem [illegible] opinii w czasie jak najkrótszym. Jeżeli [illegible] formalności będą jeszcze w ciągu zimy załatwione i uchwała Rady zapadnie, to w lecie b. r. nagrobek będzie gotów.

Szkic p. Błotnickiego projektuje nagrobek, złożony z dwóch stopni, dalej osadzonego na nich słupa z granitu śląskiego, w wysokości 3 — 3·80 metra, na którym umieszczone będzie popiersie Smolki, większej niż naturalnej wielkości. Oferent zobowiązuje się wykonać całą pracę za cenę 5000 koron.

Z teatru wojny.

Rząd japoński zajął i fortyfikuje pospiesznie wyspę Quelpart, oddaloną 100 kilometrów w kierunku południowym od wybrzeży Korei. Wyspa ta, mająca około 30 mil kwadratowych obszaru, posiada doskonały port, Beaufort, który ma stać się podstawą dla operacyj floty japońskiej przeciwko flocie Rożdiestwieńskiego.

Dziennik „Ruś" otrzymał od jednego z oficerów tej floty list, pełen skarg na „niechęć i zawiść" państw europejskich względem Rosyi". Żadne z tych, które posiadają kolonie i porty w Afryce, nie pozwoliło okrętom rosyjskim zaopatrzyć się w węgle w przystaniach portowych. Nawet komendant portugalskiego portu żądał, ażeby eskadra rosyjska zarzuciła kotwicę daleko za jego obrębem. Taksamo postępuje sprzymierzona z Rosyą Francya, i ona zmusza flotę rosyjską do ładowania węgli poza portami, na pełnem morzu.

Zdaje się więc, że żadne z państw europejskich nie chce dziś zrazić sobie Japonii przez naruszenie neutralności.

Według raportu generała Nogi, rosyjscy generał-majorzy Nikitin i Beule oraz admirał Wiren poszli do niewoli. Generał-majorzy Ries, Nadien i Kastinko oraz admirałowie ks. Uchtomski, Gregorowicz, Rożtiliński i szef korpusu inżynierów Rindebeck dali słowo honoru i wracają do Rosyi.

Komisya hulska oświadczyła się przeciwko dopuszczeniu dziennikarzy na posiedzenia, na których będą przesłuchiwani świadkowie. Prace komisyi zajmą około 3 tygodni czasu.

Na polu walki w Mandżuryi nie zaszło nic ważnego.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 stycznia).

Przewóz dział nad rzekę Szah.

Czifu. Japończycy rozpoczęli już przewóz ciężkich dział pozycyjnych z pod Portu Artura nad rzekę Szah do armii marszałka Ojamy. Działa te dadzą tam armii japońskiej **znaczną przewagę nad armią rosyjską** i ważną zapewne odegrają rolę w spodziewanej nowej japońskiej akcyi zaczepnej.

Rozczarowani.

Londyn. Znaczna część oficerów rosyjskich z załogi Portu Artura jest bardzo **rozczarowana** tonem i treścią odpowiedzi cara na depeszę generała Stoessla w sprawie dania Japończykom słowa honoru co do wyrzeczenia się dalszego udziału w wojnie. Oficerowie ci wybrali więc niewolę, obawiając się, że jeśli tym warunkiem okupią wolność i wrócą do Rosyi, stracą swoje stopnie wojskowe.

Już się zbliżają.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Port Louis na wyspie Mauritius pod datą 10 b. m.: Krąży tu pogłoska, że japońska eskadra znajduje się koło wyspy Diego Garcia. Admirałowi Rożdiestwieńskiemu doniesiono, że **Japończycy zbliżają się do floty bałtyckiej.** Rosyanie podwoili wobec tego ostrożność. — Adjutant Rożdiestwieńskiego oświadczył dnia 3 b. m. pewnemu dziennikarzowi, że flota bałtycka będzie potrzebowała miesiąc czasu dla przepłynięcia przez ocean Indyjski.

San Dacon. Doniesienia Biura Reuttera. Dwa parowce z węglami dla floty bałtyckiej przybyły dnia 7 bm. do Labuan.

Flota bałtycka w Port Said.

Port Said. Biuro Reutera donosi pod datą 11 b. m.: Dzisiaj opuściła eskadra rosyjska tutejszy port. Okręty zabrały węgiel i małą ilość środków żywności. Przy wjeździe do portu najechał rosyjski torpedowiec na okręt węglowy, który zatonął.

Port Said. (Doniesienie Biura Reutera). Przybyły tutaj rosyjskie krążowniki: „Oleg", „Izumrud", „Rion" i „Dniepr", oraz torpedowce: „Groźny", „Gromki" i „Reźwy", a nadto jacht angielski „Emerald". Poseł rosyjski Maksymow i konsul angielski udali się na pokład okrętu „Oleg", gdzie podpisano deklaracyę, przepisaną ustawami egipskiemi. Okrętom rosyjskim pozwolono zabrać pewną ilość węgli, świeżej wody i środków żywności.

Japonia a Francya.

Paryż. Wobec zaprzeczenia poselstwa japońskiego, ogłasza dzisiaj „Echo de Paris", że ogłoszone przez nie wczoraj sprawozdanie japońskiego ministra wojny jest prawdziwem. Dzisiaj wydrukowało to pismo dalszy ciąg tego sprawozdania tej treści, że Chiny zmuszone będą wobec Indochin francuskich odegrać taką samą rolę, jak Korea wobec Rosyi.

Skrydłow odjechał.

Władywostok. Dotychczasowy komendant floty rosyjskiej na dalekim wschodzie, admirał Skrydłow odjechał dzisiaj do Petersburga.

Dezerterzy rosyjscy w Ameryce.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: W ostatnich pięciu miesiącach **przybyło tu 75.160 poddanych rosyjskich.** — Stosownie do ustaw o imigracyi, odesłano wielką liczbę z tych imigrantów z powrotem do Europy. Kongresowi przedłożony będzie projekt, zmierzający do powstrzymania dalszej masowej imigracyi.

Obawa przed Austro-Węgrami.

Londyn. Z Sofii donoszą, że tak w Bułgaryi jak i w Serbii wiadomość o upadku Portu Artura wywołała wielkie przygnębienie i zaniepokojenie. W Sofii i w Belgradzie obawiają się teraz, że **Austro-Węgry, korzystając z niemocy Rosyi, wkroczą do Macedonii.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 stycznia

Zawieszenie broni z Czechami.

Praga. Do „Politik" donoszą z Wiednia: Rokowania bar. Gautscha z prezydyum klubu czeskiego dały rezultat korzystny zarówno dla obu stron, jak dla uruchomienia parlamentu. Obecnie usprawiedliwionem jest przypuszczenie, że klub młodoczeski będzie mógł zmienić swoją taktykę i powróci do pozytywnej pracy. **Obstrukcya czeska będzie wstrzymana,** i nie jest wykluczonem, że posłowie czescy oddadzą swoje głosy za przedłożeniami rządowemi.

Od energii — pisze dalej wiedeński korespondent „Politik", — z jaką bar. Gautsch przekonywać będzie Niemców o stanowczości swoich zamiarów i dostatecznem pełnomocnictwie, jakie posiada do spełnienia swej misyi, — zależeć będzie, czy po zawieszeniu broni, zawartem z przedstawicielami narodu czeskiego, nastąpi także trwały pokój.

Rokowania traktatowe.

Berlin. Dziś odbędzie się posiedzenie członków rządu niemieckiego i praskiego w celu powzięcia uchwały co do ostatecznych propozycyj Austro-Węgier w sprawie traktatu handlowego. Ogólne panuje przekonanie, że propozycye te zostaną przyjęte.

Kto brał i kto dawał?

Wiedeń. Dziennik „Zeit" zapowiada **dalsze rewelacye** w sprawie handlu orderami i godnościami za rządów dra Koerbera. Między innemi ogłosić ma ten dziennik **listę mniejszych kwot,** zapłaconych za ordery, a także **listę dzienników,** które z tego źródła czerpały subwencye.

Zapowiedź dymisyi ks. Mirskiego.

Londyn. Bezpośredniego potwierdzenia wieści o mianowaniu Wittego następcą ks. Mirskiego nie otrzymano tu jeszcze. Korespondent „Morning Post" donosi jednakże, że **w Petersburgu uważają tak dymisyę Mirskiego, jak i nominacyę Wittego za fakt dokonany.** Zmiana ta — pisze ów korespondent — wytworzy prawdziwy chaos w Rosyi. Mylnem jest jednakże mniemanie, że wpłynie ona także na przebieg wojny. Witte był przeciwny wojnie z Japonią, dziś jednakże jest taksamo przeciwny rychłemu zawarciu niekorzystnego dla Rosyi pokoju. — Korespondent „Daily Telegraphu" twierdzi, że następca Mirskiego zgotuje opinii w Rosyi wielkie rozczarowanie.

Paryż. Petersburski korespondent „Petit Parisien" zapewnia, że dymisya ks. Mirskiego już jest przyjęta. Car nie zamianuje atoli na razie nowego ministra spraw wewnętrznych. (Witte nie chce przyjąć tego urzędu, pragnąłby on, aby dano go jednemu z jego przyjaciół. W ten sposób Witte byłby faktycznym kierownikiem spraw wewnętrznych Rosyi, a odpowiedzialność za jego rządy spadłaby na podsuniętą przez niego osobę).

Zaprzeczenie dymisyi Mirskiego.

Petersburg. (Doniesienie rosyjskiej Agencyi telegraficznej). Zapowiadana przez pisma zagraniczne dymisya ministra spraw wewnętrznych Światopełk-Mirskiego uważana jest **za nieprawdopodobną.** Oficyalnej wiadomości w tej mierze niema.

Klęska Combesa.

Paryż. Cała prasa jest zdania, że wybór Doumera na prezydenta Izby deputowanych jest poważną klęską dla ministerstwa Combesa. (Zob. art. p. t. „Klęska czy porażka". Przyp. red.). — Dzienniki sądzą, że Combes powinien wysnuć konsekwencye i jeszcze dzisiaj podać się do dymisyi.

Strejk górników w Niemczech.

Berlin. Strejk górników w zagłębiu węglowem nad rzeką Ruhr przybiera coraz większe rozmiary. Z Dortmundu donoszą, że dotychczas porzuciło pracę 30.000 górników w 25 kopalniach. (Zob. artykuł: „W przededniu wielkiego strejku". Przyp. red.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
„O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 798·50. Akcye Anglobanku 293·—. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 451·75. Akcye Bankvereinu 558·—. Akcye Bodencredit 983·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 651·—. Akcye kolei południowej 89·50. Akcye kolei Elbethal 413·—. Akcye kolej północnej 5515·—. Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 517·—. Akcye Rima Muranyi 532·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2478·—. Akcye Fabryki broni 535·—. Akcye Tureckie tytoniowe 339·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1078·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·80. Renta koronowa węgierska 98·40. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·22. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 135·50. Marki 117·55. Ruble 254·—.

Cukier 36·75—36·85 słaby. Spirytus 51·40—51·80 niezmieniony. Nafta 39·00—41·60.

Usposobienie: Rezerwowane tylko montany w chosie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 80	117 70
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 20	99 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 90	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 70	99 70
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 50	92 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	546 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	100 —	100 50
4⅕% wspólna renta srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 60
4% renta koronowawęgierska	97 25	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	118 50	119 —

Przez tysiące lekarzy kraju i zagranicy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Kufeke
mączka dla dzieci

Uznana za nadzwyczaj dobrą w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t. d.**
Dzieci
chowają się na niej świetnie i nie doznają
zboczeń w trawieniu
BERGEDORF-HAMBURG Fabryka dyet. środków spożywczych. **R. Kufeke**, WIEDEŃ, I.
89 27 95

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Tym Wszystkim, od których doznałem w mem nieszczęściu tyle objawów prawdziwego współczucia, oraz przewielebnemu Duchowieństwu parafii, Konwentowi OO. Jezuitów i zamiejscowym kapłanom, którzy zdala tak licznie przybyli celem oddania ostatniej przysługi ś. p. mej żonie. 363

Nowy Sącz, 10 stycznia 1905.

Roman Firlej Bielański.

Kamienica

3 piętrowa, z pięknym widokiem, w zdrowej części miasta położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki: Krowoderska 37. 362 1 4

Poszukują zaraz zajęcia:

Panna biegła w **buchalteryi i pisaniu na maszynie,** w godzinach **po południowych.**

Starsza wdowa jako: zarządczyni, towarzyszka, opiekunka dzieci lub chorych, na stałe lub na godziny.

Wiadomość: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, Plac Maryacki l. 2. 361 1 3



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,
przy ul. **Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr 309. 54 4 0

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 100 24 0

Józefa Ekerowa.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telegznic[illegible]
przy ul. [illegible]kiej Nr. 10, I. piętro,

[illegible] do nabycia Kaseta srebra na 6 osób stoł., deser. i kaw., kilka serwisów porcel. na 12 osób, stół dębowy na 26 osób, peleryna gronost., łazienka parowa pokojowa, dywany perskie i angielskie, Garnitury mebli salonow. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych. Sekretarki. Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare, Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. Piękną bibliotekę z czarnego drzewa inkr. szyldkretem składającą się z szafy, biura, kanapy, 2 foteli, 4 krzeseł, lustra i stolika. 51 49 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Korzystna sposobność bez straty czasu i bez kosztów.

Inżynier budowy maszyn z praktyką lat 30, w Wiedniu mający stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami, podejmuje się wykonania wszelkich mechanicznych urządzeń dla warsztatów **każdej gałęzi przemysłu** maszynami najlepszej konstrukcyi, dla tartaków, młynów, przedsiębiorstw naftowych i t. p., dostawy **maszyn parowych, naftowych, gazowych i gazowodowych** najnowszych i najlepszych systemów, wykonuje **kosztorysy i plany bezpłatnie.** 161 9 0

Konrad Korytyński, inżynier,
Wiedeń, V., Schönbrunerstrasse 27.



Nowość

Cook'a i Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie na odgniotki.

Obecnie najlepszy i najpewniejszy środek, bardzo skuteczny, natychmiast ból uśmierzający. Dostać można w każdej aptece. 1 pierścień w kopercie za 20 h, 6 pierścieni w pudełku za 1 K. Przy przesłaniu pocztą o 20 halerzy więcej.

Główny skład „pod Samarytaninem“ w Gracu. 352 1 6

Akwizytorów

do podróży dla działu ubezpieczeń życiowych i posagowych, przyjmuje Austryackie Towarzystwo za stałem wynagrodzeniem miesięcznem, przy bardzo korzystnych warunkach.

Reflektuje się tylko na osoby zdolne, które mogą wykazać nienaganną przeszłość. 318 2 2

Listowne oferty z podaniem wieku i całego życiorysu pod napisem **„Akwizytor“** poste restante **Lwów.**

Apteka E. Denkera w Tarnobrzegu

poszukuje na zastępstwo młodszego **magistra.** 346 2 4

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 7 0

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
91 15 0

Cukiernia

pod korzystnemi warunkami zaraz do **odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 354 2 3

Notaryusz w Głogowie

poszukuje zaraz **kandydata** egzaminowanego. 347 2 4

KRYNICA.
Sanatoryum zimowe w KRYNICY
otwarte 153 10 12
od 1 grudnia 1904.
KRYNICA.

Fortepian wiedeński jest do **sprzedania.** Ulica Karmelicka l. 22 (parter. oficyna). 359 1 4

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Piszę także na maszynie. **„H. W. T.“ Kraków** poste restante. 302 3 3

Majątek

kupię w bliskości Krakowa przy kolei, bez pośrednictwa. **Kraków** poste restante, okazicielowi banknotu 20 koronowego Nr 028.890. 334 2 3

MOTOR

benzynowy na 6 HP., prawie nowy, obecnie w ruchu — bardzo tanio **do sprzedania.** Poszukuje się zaś do kupna takiego motoru na 12 HP., gdyby był w bardzo dobrym stanie, choć używany przez parę lat. 214 5 6

Fabryka Gipsu, FR. LENERT
w Krakowie, Sławkowska 6.

W pracowni powozów **Ignacego Grządziela** w Podgórzu, ul. Wielicka 7, jest kilka

SANI

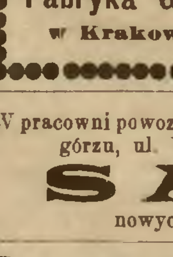
nowych do sprzedania. 288 4 5

Poszukuję miejsca dla praktyki w aptece. O warunki przyjęcia proszę pod **S. Ch. Szczurowa** poste restante. 303 3 3

Pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia** 304

ogród

w samem mieście Radymnie. Bliższych wiad. udziela „Dąb“ post. rest. **Radymno.**



Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer
w Opawie.
284 Cenniki darmo. 2 10

Przyjmę natychmiast

korespondenta (lub **pannę).** Stenografia, pismo maszynowe i ręczne piękne, w polskim i niemieckim języku konieczne.

Zgłoszenia z curic. vitae, odpisem świadectw i warunki płacy (mieszkanie i ew. zaopatrzenie w domu) pod adr. **Mr. Tadeusz Paraskowicz, Gutenstein N. Ö.** 342 2 2

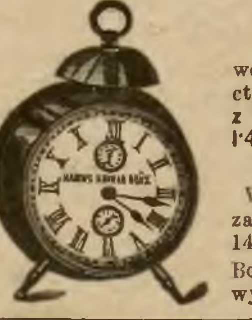
Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Koron

Askenazy Szymon. **Książę Józef Poniatowski 1763—1813.** Z 22 rycinami i heliograwurą według portretu Grassiego K 9·—, w oprawie . 11·—
Bolesławita B. **Bezimienna.** Powieść z końca XVIII wieku, 2 tomy . 2·80
— **My i oni.** Obrazek narysowany z natury . . . . 1·20
— **Szpieg.** Obrazek współczesny narysowany z natury . . . . . 1·—
Brodowski Feliks. **Liote.** Nowele. Liote. Dziecię Symchy. Ponad wszystskiem. Tomasz Sitok. Po co dzień ich budzi . . . . 3·—
Doleżan Wiktor. **Historya sztuki.** Podręcznik do nauki szkolnej, z licznemi rycinami w tekscie. W oprawie . . . . 5·—
Gembarzewski Br. **Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807—1814.** Z przedmową Szymona Aszkenazego. Wydanie ozdobne na dużym formacie in 4-o, z 54 rycinami i 8 chromotypiami w orygin. oprawie . . . . 46·50
George H. **Nauka ekonomii politycznej.** Z angielskiego oryginału przełożył Zygmunt Światopełk Słupski . . . . 12·—
Grabski Władysław. **Historya Towarzystwa rolniczego.** 1858 do 1861, 2 tomy . . . . 13·—
Mutermilch Michał. **Żydzi.** Powieść . . . . 4·—
Nalepiński Tadeusz. **Gaśnienie** . . . . 2·—
Niemcewicz J. U. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi,** wydał Dr A. M. Kurpiel . . . . —·40
Oman Campbel Jan. **Mistycy,** asceci i święci indyjscy, tłomaczone z upoważnienia wydawcy przez E. K. . . . . 10·—
Rakowski Kazimierz Dr. **Dzieje W. Księstwa Poznańskiego** w zarysie (1815—1900). Z portretem autora i mapką Poznańskiego . . 6·—
Słupski Z. **Garść śmiechu i łez.** Dziewięć satyć i humeresek. Amen. — Gąska. — Sprzedawczyk. — Major Kosiński. — List z piekła. — List otwarty. — Casus pascudens. — Posag. — Trzeci potop . . 1·20
Szelągowski Adam. **O ujście Wisły. Wielka wojna pruska** . . . 7·—
Tomkowicz Stanisław. **Zamek w Pieskowej Skale.** Z planem i 10 ilustracyami w tekscie . . . . 1·—
Weinstock S. **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych, ponadto zawierający kompletny zbiór wzorów, przykładów i pism, wraz z judykaturą władz najwyższych i t. d. z dodaniem taryf administracyjnych, rządowych i skarbowych . . . . 10·—
Weyssenhoff Józef. **Syn marnotrawny** . . . . 5·—
Wyspiański Stanisław. **Klątwa.** Tragedya Wydanie III. . . . . . 2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 357 1 5



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4,** z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**
146 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy).** 11 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Micha[illegible]icz, Tkalnia w Korczynie.

199 5 50

CZEKOLADY
CIASTKA DO HERBATY
CUKIERKI
NA WETY
KAKAO
PIECZYWKA
ZASTĘPSTWA KAWY

„CHOCOLAT LOBOSITZ“

2691 7 17



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 4 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . . złr. 3·—

● **Herbata z Brodów!** ●

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest używanie wynalezionego przez sławnego chemika włoskiego, w wieloraki sposób czyszczonego, z 72 ziół przyrządzonego

prawdziwego mydła Adonis

przez najznakomitszych lekarzy uznanego za dobre i istotnie posiadającego własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie.

Przez swe ożywcze działanie **mydło Adonis** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych, wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom.

Mydła Adonis używa się zewnętrznie, bez zmiany w sposobie odżywiania lub życia; działa wnikając w pory. Nie szkodzi ono zdrowiu, jak inne wewnętrznie używane środki.

Mydło Adonis wysyła się z dokładnym sposobem użycia w kawałkach po 250 gramów. Na wyleczenie z chudości potrzeba przynajmniej 3 kawałków. **Cena pudełka z 3 kawałkami 10 K, z 6 kawałkami 16 K, z 12 kawałkami 30 K opłatnie i z cłem** za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy. Zlecenia przesyłać do jedynie uprawnionego fabrykanta: 3647 2 6

Lodovico Pollak w Medyolanie (Mailand, Italien).

Listy 25 h, karty korespondencyjne 10 h. — Korespondencya we wszystkich językach.



Każdy powinienby to wiedzieć,

że **JANA HOFFA**

MALTZYM

w wysokim stopniu zgęszczony napój stołowy z wyciągu słodowego, każdemu piwu dodaje posilności i smaku. Szklanka **MALTZYMU** rano, w południe i wieczór jest napojem posilnym, bardzo korzystnym dla niedokrwistych i odzyskujących zdrowie.

Dostać można wszędzie.

Nährmittelwerke
Johann Hoff,
Stadlau. 176

Na sezon karnawałowy.

Salon Kosmetyczny

w Krakowie, przy ul. Biskupiej l. 14

WILMY BARUCHOWEJ

poleca się Szanownym Paniom **do racyonalnego pielęgnowania cery, rąk i palców (manicure).**

Na składzie utrzymuje najnowsze przyrządy oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nie szkodliwe. 155 5 6

Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Salon otwarty codziennie od godz. 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Spólnika

z [illegible] poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post, rest. **Kraków, A. Z. 15.** 355 2 10

Poszukuje się

lokalu z 2 pokoi większych i jednego małego oraz kuchni w Zakopanem na czas od 1 lutego do 1 października za kontraktem. Szczegółowe warunki przesyłać pod adr. **Wiedeń, IV., Johann Straussgasse 47, Th. 7. Dr Feliks Rydecki.** 335 3 4

Fabryka „Kawy zdrowia“

w Podgórzu, poszukuje zdolnego agenta na Kraków do sprzedaży swego produktu za wysoką prowizyą.
350 2 3 **Waśniewski i Łuczko.**

Poszukuję się większej

Piwnicy

na skład wina.

Zgłoszenia pod **348** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 348 2 2

K 390.000

ogólna wygrana w
11 rocznych ciągnieniach 11

Najbliższe już dnia
15 stycznia i 1 lutego 1905

Włoski los czerw. krzyża,
Los Bazylika,
Serbski los państw. (tab.).
Joszif „Dobrego serca“.

Cena wszystkich czterech losów gotówką 99·50 K lub na 31 ratę miesięczną po 3·85 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
312 **I., Schottenring Nr. 26.** 4 5

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

Nowość!



Nowość!

pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 147 11 20

Kupię rentowny interes

jakiegokolwiek działu. Zgłoszenia pod **„Wisła 42“** poste rest. **Kraków.** (Za okazaniem kwitu inserat.) 316 2 3

Kasyerka

potrzebna. Kaucya wymagana. **Kraków** poste restante **„A. Z. 500“.** 339 3 6

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 30 0

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 56 100

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje posady na plebanii lub we dworze. Zgłoszenia **Podgórze** poste restante, za okazaniem kwitu inserat. Nr 292. 292 5 5

Poszukuję od wiosny

dzierżawy pensyonatu w Zakopanem lub innem miejscu klimatycznem. Zgłoszenia: **M. D.** poste restante **Stary Sącz.** 331 3 3

Pomocnik

obeznany dokładnie z działem towarów żelaznych, naczyń kuchennych i artykułów budowl., biegły w pol. i niem. koresp., mający dobre świadectwa, obecnie zatrudn. na Górn. Śląsku, poszukuje od 1 kwietnia lub prędzej stosownego zajęcia w większ. firmie krakowskiej lub pozamiejc. Zgłoszenia pod **324** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 324 2 3

PATENTY na wynalazki, wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
126 przysięgły rzecznik patentowy 15 96
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 184 20 25

Zastępców

zdolnych i bardzo pilnych poszukuje się we wszystkich większych miastach Galicyi i Bukowiny dla fabryki krajowej artykułów courant. Oferty z podaniem referencyj pod **„Pilność“** do Gł. Agencyi Dzienników Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Plac Maryacki L. 2. 333 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.